Nr 51. Kraków, Czwartek 1 Lutego 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

O interwencyę Francyi w sprawie chełmskiej.

W chwili, gdy w Dumie rozstrzygają się losy ustawy o wyłączeniu Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego, podniósł się w prasie francuskiej, przyznać należy, nie pierwszy i nie odosobniony, głos protestu przeciw temu gwałtowi rządu rosyjskiego. — To podjęcie naszej sprawy narodowej przez prasę francuską odznacza się w tym wypadku silnym akcentem politycznym, mniej potrącając o struny uczuciowe. I to jest dodatnią stroną opinii jednego z organów prasy francuskiej.

Mianowicie w „Revue des Français" z dnia 25 stycznia b. r. zamieszczono pod tytułem: „Rosya, Polska i alians francusko-rosyjski" artykuł francuskiego publicysty J. Landeta, omawiający oddziaływanie sprawy chełmskiej na stosunki między Francyą a Rosyą. P. Landet proponuje, aby Francya podjęła w Petersburgu przyjazną interwencyę, któraby ze względu na wspólny interes przeciw Niemcom i ze względu na konieczność połączenia Słowian skłoniła rząd rosyjski do cofnięcia przedłożenia o wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Propozycyę tę motywuje p. Landet w sposób następujący:

Jak wiadomo, Królestwu Polskiemu grozi teraz nowy podział; rząd rosyjski odrywa od niego ziemię chełmską. Ten dla naszych polskich braci tragiczny wypadek stanowi dla państwa rosyjskiego bardzo poważną, pełną znaczenia kwestyę. Aneksya Chełmszczyzny nie odpowiada faktycznie żadnej potrzebie, ale początek swój zawdzięcza tylko intrygom pewnej koteryi. Cesarz Aleksander III. — kwestya chełmska już wówczas była na porządku dziennym — zawsze się jej stanowczo sprzeciwiał, oświadczając, że jest ona niebezpieczną, a zgoła żadnej nie przynosi korzyści. Hr. Witte, Durnowo, Hurko, nawet znany oberprokurator świętego synodu, Pobiedonoscew, otwarcie sprzeciwiali się projektowi wyodrębnienia Chełmszczyzny.

W tej uroczystej chwili Polacy zwracają się do Francyi, zwracają się do sprzymierzeńca Rosyi z prośbą o przyjazną interwencyę, jaką Polacy z Poznańskiego uzyskali od sprzymierzeńca Niemiec, od Austryi, (?!) kiedy chodziło o niewprowadzanie w życie ustawy o wywłaszczaniu. Czyż my im tego odmówimy? Pomijając kwestyę uczuciową, odmowa znaczyłaby zaprzepaszczenie naszych dobrze zrozumianych interesów. Polaków jest 23 miliony. Jeśli oni się odwrócą od Rosyi, straciwszy wszelką nadzieję porozumienia się z nią, to niewątpliwie wpadną w sferę przyciągania Austro-Węgier i Niemiec. Co więcej: nienawiść Polaków, ponowne rozognienie ciężkiej kwestyi ukraińskiej — co będzie niewątpliwie pewnym rezultatem wyodrębnienia Chełmszczyzny — tworzą dla Rosyi niebezpieczeństwo o nierozwiązalnych komplikacyach.

I to wszystko z powodu bezwartościowego, niesprawiedliwego, pozbawionego wszelkich korzyści aktu, który jest nietylko ciosem, zadanym prawu, ale jest także pogwałceniem słuszności i względów państwowych. Gdybyśmy dopuścili do przeprowadzenia tego gwałtu, nie podniósłszy nawet głosu, popełnilibyśmy błąd, szkodliwy dla naszego sprzymierzeńca, którego rząd, stojący pod wpływem skostniałej w swoich błędach biurokracyi, może tylko czeka na pozór, aby mógł dojść do definitywnego rozstrzygnięcia... Tego pozoru my mu możemy dostarczyć. Nie czekajmy, aż będzie za późno!

Taka jest myśl przewodnia artykułu p. Landeta. Poczuwamy się do obowiązku wdzięczności dla autora artykułu i redakcyi czasopisma francuskiego za podjęcie sprawy, może niezbyt w politycznych sferach republiki francuskiej pożądanej i popularnej. Inna rzecz, czy i jaki będzie realny skutek tego publicystycznego wystąpienia. Nie łudźmy się co do tej kwestyi. Nie będzie to jednak winą autora artykułu, a pozostanie jego zasługą, że zwrócił opinii francuskiej uwagę, na kulturalność aliantki republiki francuskiej, tak bardzo różniącej się od niej całym charakterem swoim i tendencyą rządu.

Sprawa chełmska w Dumie.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Petersburg, 1 lutego.

W ogólnej dyskusyi nad projektem wyodrębnienia Chełmszczyzny jest zapisanych jeszcze do głosu 14 mowców. Wobec tego, że czas przemawiania ograniczono do 10 minut, jutro Duma zakończy ogólną dyskusyę i przystąpi do poszczególnych punktów projektu. Jutro odbędzie się głosowanie nad przejściem do szczegółowej dyskusyi nad projektem chełmskim. Uchwalenie większością głosów formuły przejścia do dyskusyi szczegółowej będzie równoznaczne z ratyfikowaniem przez Dumę wyodrębnienia Chełmszczyzny.

W sferach rządowych panuje przekonanie, że absolutna większość głosów za przejściem do szczegółowej dyskusyi już jest zapewniona.

Biskup Eulogiusz i hr Bobrinskij twierdzą, że mają, bądź ustne, bądź pisemne nawet zobowiązania 182 posłów, którzy jutro będą głosować za przejściem do szczegółowej dyskusyi.

Z październikowców Chomiakow tylko i jeszcze paru jego zwolenników głosować będzie przeciw przystąpieniu do dyskusyi szczegółowej, która zajmie kilka posiedzeń Dumy.

Hr. Stuergkh i Rusini.

Jak już z porannych depesz wiadomo, posłowie ruscy Kost Lewicki i Petruszewicz bawili w Wiedniu, gdzie odbyli dłuższą konferencyę z prezydentem gabinetu, hr. Stuergkhiem w sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej.

Sytuacya polityczna w Sejmie galicyjskim nie polepszyła się wcale w dniach ostatnich z tego powodu, że rokowania kompromisowe z Rusinami w sprawie reformy wyborczej doszły do martwego punktu, poza który dotąd się nie posunęły. W sytuacyi tej tkwi pewna beznadziejność, pogłębiana radykalnym tonem organów prasy ukraińskiej.

Wątpimy, czy bezpośrednie zwrócenie się przedstawicieli klubu ukraińskiego do prezydenta gabinetu, z pominięciem terenu sejmowego, nada nowy zwrot tej sprawie. Z autonomicznego wychodząc stanowiska, radzibyśmy, aby o przyszłości kraju wyrokująca sprawa reformy wyborczej załatwiona została samodzielnie przez obie strony sporne.

(Telegramy „Nowej Reformy").

Wiedeń, 1 lutego.

„N. Fr. Presse", donosząc o rokowaniach przywódców ruskich z hr. Stuergkhiem, oświadcza, że rząd byłby gotów przedłożyć własny projekt reformy wyborczej, gdyby wszystkie stronnictwa sejmowe na to się zgodziły. Ponieważ jednak Polacy są takiemu zamiarowi przeciwni, rząd postulatowi Rusinów nie uczyni zadość.

Z zaboru pruskiego.

(Po wyborach. — Nadużycia niemieckie. — Niedola polskich robotników. — Nowela antipolska).

Po zaciętej walce wyborczej zabór pruski powraca znów do zwykłego, cichego trybu życia, pełnego pracy i utarczek z codziennemi szykanami pruskiemi. Jako echa wyborcze odzywają się obecnie w polskiej prasie tamtejszej skargi na wielkie gwałty, jakich się Niemcy wszelkich kategoryj dopuszczali przy wyborach. Gwałty te i bezprawia były tym razem większe jeszcze, niż dawniej, zwłaszcza w Prusach zachodnich i na Śląsku. Władze tamtejsze oraz stronnictwa niemieckie, należące do bloku rządowego, przeczuwając widocznie, że w rdzennie niemieckich prowincyach znaczne poniosą straty przy wyborach, usiłowały je w części przynajmniej powetować w polskich dzielnicach kosztem wolności wyborów i praw polskiego ludu. I tym razem atoli napotkały one ze strony tego ludu na tak zacięty opór, iż tylko w dwóch okręgach zdołały dopiąć celu, w świeckim w Prusach zachodnich i w gliwicko-lublinieckim na Śląsku, w którym, zwłaszcza niemieckie duchowieństwo, wyprawiało prawdziwe orgie w gwałceniu sumienia polskich parafian. Co się tyczy Świecia, to tam już zupełny powrócił spokój, stan oblężenia zniesiono i wojsko wycofano. Stwierdzono teraz, że przy wyborach unieważniono tam przeszło 1000 polskich głosów, i że gdyby nie to bezprawie, kandydat polski byłby zwyciężył przeszło 500 głosami większości. Nadużycia władz przybrały tu takie rozmiary i tak jaskrawy charakter, że, jak się zdaje, zaniepokoiły nawet rząd pruski. Jak bowiem donoszą, „zwycięzcę" przy tych wyborach landrata Halema, powołano zaraz po owych starciach do Berlina do raportu. Z jakim skutkiem, dotychczas nie wiadomo.

Bardzo niekorzystnie przedstawia się wciąż jeszcze dla Polaków sprawa w okręgu śląskim rybnicko-pszczyńskim, gdzie muszą się odbyć nowe wybory wskutek rezygnacyi hr. Mielżyńskiego. Postawionego tam przez polski komitet wyborczy kandydata ks. Pospiecha, należącego do partyi narodowo-demokratycznej, prasa „Katolikowa" i dziś jeszcze należycie nie popiera, zapoznając zupełnie istotny stan rzeczy, że dziś nie rozchodzi się już o to, do jakiej partyi zalicza się kandydat polski, lecz jedynie o to, aby w tym okręgu Polak został wybrany. A wobec dzisiejszej taktyki pism pana Napieralskiego, wybór ten jest rzeczywiście bardzo niepewny.

Jak ciężki i upokarzający ucisk znosić musi polski lud wiejski w zaborze pruskim, wykazuje ogłoszony obecnie w pismach tamtejszych typ kontraktów robotniczych, zawieranych między hakatystycznymi właścicielami dóbr a robotnikami. W kontraktach tych mieści się klauzula, że robotnikom polskim w obecności pracodawców nie wolno rozmawiać między sobą po polsku. Potrzeba zorganizowania tych polskich robotników staje się rzeczywiście wprost piekącą, bo tylko przez taką organizacyę można będzie ukrócić tego rodzaju junkierskie nadużycia.

Buta i pewność siebie tych właśnie kół niemieckiej własności ziemskiej, zwłaszcza w polskich dzielnicach, aż do ostatnich wyborów naprawdę nie znała granic, im też najwięcej zależy na utrzymaniu walki z ludnością polską, bo na tej walce osobiście świetne robią interesa. Wiadomo, że pod pozorem, iż Polacy pragną nabyć ich dobra, junkrzy ci każdej chwili za nędzne nieraz folwarki swoje otrzymują bajeczną cenę od komisyi kolonizacyjnej. Lecz i w inny sposób rząd czuwa nad nimi, a także nad mniejszą niemiecką własnością ziemską.

Wiadomo, że przed laty, ażeby „wzmocnić" niemiecką własność ziemską w polskich dzielnicach, Sejm pruski uchwalił osobną ustawę oraz 125 milionów marek na „oddłużenie" tej własności. Otóż dotychczas z funduszu tego „oddłużono", to znaczy popłacono długi aż 109 większym właścicielom ziemskim i 5842 chłopom i kolonistom niemieckim w Księstwie i w Prusach zachodnich, kosztem blisko 39 milionów marek. To wzbudziło naturalnie pożądliwość także u agraryuszów niemieckich dzielnic sąsiednich, ustawą ową nie objętych.

Starania ich o rozszerzenie zakresu tej pomocy rządowej odniosły też skutek pożądany. Obecnie ma być przedłożoną Sejmowi pruskiemu nowela, rozciągająca ową ustawę także na graniczące z Księstwem i Prusami zachodniemi obwody regencyjne Prus wschodnich, Pomeranii, Brandenburgii i Śląska. Pretekst do tego dało kilka wypadków, gdzie Polacy nabyli majątki ziemskie także w tych obwodach. Jest to więc pośrednio również ustawa antipolska, nietylko bowiem fundusze na to faworyzowanie Niemców płyną także z podatków polskich, ale każdy Niemiec, któremu w ten sposób ureguluje się długi, musi się hipotecznie zobowiązać, iż nigdy ziemi swej nie sprzeda Polakowi.

Taktyka republikanów chińskich.

Śledzenie przebiegu rewolucyi chińskiej jest w Europie niesłychanie utrudnione. Niedostateczne i z najrozmaitszych źródeł pochodzące a rozbieżnemi tendencyami zabarwione wiadomości o niej, uniemożliwiają wręcz wytworzenie sobie jasnego obrazu rozwoju tych epokowych wypadków, które rozgrywają się w Państwie Środka. Nie mniej jednak każdego, kto bacznie i pilnie śledzi następujące po sobie fazy szybkiego przeistaczania się Chin z despotyi, niemal z czasów Kserksesa, w nowoczesną republikę typu Stanów Zjednoczonych, musiał zauważyć jeden fakt znamienny, mianowicie ogromna wstrzemięźliwość w słowach [illegible] republikanów, ich nadzwyczajną zdolność konspiracyjną w odniesieniu nawet do ogromnych mas, wreszcie zdumiewające panowanie nad sobą. Pod tym względem rewolucya chińska jest krańcowem przeciwstawieniem rewolucyj europejskich, w których ogromne a grzmiące obietnice i zapowiedzi poprzedzają z reguły skromne a często nikłe rezultaty, podczas gdy w Chinach dokonane epokowe wręcz przewroty, torują drogę skromnym i lakonicznym do nich komentarzom.

Przykładem ilustrującym doskonale tę naturę rewolucyi chińskiej, jest cała rola w niej i stanowisko dra Sunjatsena, obecnego prezydenta republiki Środka. Znający doskonale stosunki szanghajskie korespondent „Russkich Wiedomostiej" w liście z daty 8 bm. opowiada ogromnie ciekawe i charakterystyczne na ten temat szczegóły. Dr Sunjatsen, syn chłopa chińskiego, z wykształcenia lekarz europejski, a z zawodu agitator rewolucyjny, działał na polu propagandy rewolucyjnej od lat dwudziestu. Jego broszury polityczne, odezwy i pisma ulotne, w milionach egzemplarzy rozchodziły się po Chinach. Jego nazwisko było niezmiernie popularne. On sam, bawiąc całe lata w Europie lub Ameryce, nie ukrywał swej roli i swoich zamiarów. A tymczasem w Chinach nikt nie wymieniał jego nazwiska, nikt nie wspomniał nawet o istnieniu tego człowieka, o którym setki tysięcy wiedziały doskonale, czem jest i czego pragnie. Ale tej nadzwyczajnej konspiracyjności dochowywano nietylko wówczas, kiedy potężny jeszcze rząd dynastyi mandżurskiej ścigał po całej kuli ziemskiej dra Sunjatsena, nałożywszy na jego głowę ogromną nagrodę pół miliona franków. Nawet już po wybuchu rewolucyi, nawet wówczas, kiedy rewolucya ta zaczęła odnosić coraz większe i coraz bardziej decydujące zwycięstwa, o drze Sunjatsenie panowało grobowe milczenie.

Dla zmylenia śladów jeszcze na dwa tygodnie przed przybyciem Sunjatsena do Szanghaju, generał republikański zaproponował stanowisko prezydenta republiki — Juanszikajowi... — Na zgromadzeniu, które w trzy dni później odbyło się w Szanghaju w sprawie wyboru prezydenta republiki, uczestnicy w liczbie 1.200 ludzi, aczkolwiek wszyscy doskonale wiedzieli, że dr Sunjatsen, który będzie prezydentem, znajduje się już w drodze, mówili o rozmaitych innych „kandydatach", ale o Sunjantsenie nie wspomnieli ani słowem. Na tablicy, na której wypisane były nazwiska tych kandydatów, idyogramu dra Sunjatsena nie było wcale. Nikomu też nie przyszło do głowy zapytać się o nie. Ostatecznie uradzono, aby prezydenturę ofiarować generałowi Lijnanchuniowi...

Na dzień przed przyjazdem tajemniczego doktora — o czem już wszyscy wiedzieli — dziennikarze europejscy nie mogli się niczego od kierowników republiki dowiedzieć, ani po co Sunjatsen przyjeżdża, ani czy go będą witali, ani nawet, gdzie zamieszka ten bohater chińskiej rewolucyi. Generał Lijnanchuń oświadczył interpelującym go dziennikarzom, że osobiście Sunjatsena wcale nie zna i że przyjeżdża on jedynie z ciekawości. Jakiś zaś inny wybitny republikanin wskazał dziennikarzom dom, przeznaczony na mieszkanie Sunjatsena w zupełnie innej dzielnicy... To też ogromne było zdumienie wszystkich europejczyków, kiedy nazajutrz, w chwili przybycia statku amerykańskiego, który wiózł doktora Sunjatsena, zebrała się w porcie cała elita chińska na jego powitanie. Byli tam w paradnych kaftanach przedstawiciele czternastu republikańskich prowincyj z samym generałem Lijnanchuniem na czele, za nim i zaś nieprzejrzane masy ludu z muzykami i lampionami... Okazało się, że cały Szanghaj wiedział o przybyciu Sunjatsena i oczekiwał go z radością, ale mimo to aż do ostatniej chwili milczał... Większe jeszcze zdumienie ogarnęło Europejczyków, kiedy w cztery dni potem dr Sunjatsen jednogłośnie został wybrany prezydentem republiki...

Ta taktyka powszechnego milczenia i absolutnej, dla Europejczyków niepojętej niemal, konspiracyjności masowej, która dowodzi niesłychanej dyscypliny moralnej i psychicznej Chińczyków, utrudnia ogromnie oryentowanie się w wypadkach widzom postronnym i niewtajemniczonym, ale za to w tym samym stopniu ułatwia działalność kierownikom rewolucyi. Ze względów taktycznych inscenizują oni z całym rozmysłem i spokojem zażarte kłótnie między sobą, ilekroć potrzeba im, aby na zewnątrz zdawało się, że są między sobą niezgodni. Natomiast rzeczywiste różnice zdań i sprzeczności w łonie republikanów wyrównują się w największej tajemnicy i ciszy...

O tej konspiracyjności niezwykłej świadczy fakt, że pewnego dnia wszystkie dzienniki cudzoziemskie, dając wyraz panującemu wśród cudzoziemców przekonaniu, stwierdziły, że w Szanghaju rewolucya ostatecznie upadła. Tymczasem właśnie na drugi dzień, na wszystkich gmachach publicznych tego ogromnego miasta pojawiły się sztandary republikańskie i oficyalnie zostało ogłoszonem, że Szanghaj przeszedł na stronę republiki.

Pod wrażeniem tych niezmiernie efektownych, a doniosłych niespodzianek, sceptycyzm europejczyków co do ostatecznych wyników wielkiego przewrotu zaczął bardzo szybko ustępować miej-

---

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ZAWROTNE DROGI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

13 (Ciąg dalszy.)

Czysty, altowy głos dziewczęcy odciął się:

— Spodobała mi się altana i ten ktoś trzeci, co wszedł do altany nie w porę! hahaha!

— Zośka, cicho!

— Ubierać się, czy wyjść do pozowania? — zapytano ostro.

Pani Wanda udała, że nie dosłyszała pytania, skierowanego przez modelkę do rzeźbiarza i tępym wzrokiem pobiegła ku rozstawionym pod ścianami grupom i studyom.

— Zatrzymaj się jeszcze przez chwilkę — odparł Wańkowski.

— To daj, chłopczyku, papierosa, bo mi zimno — rozkazywała Zośka.

— Ton poufały między nimi — zauważyła w myśli pani Wanda.

On zaś odgadł widocznie jej spostrzeżenie, bo usprawiedliwił się tonem dobrotliwym:

— To mój tyran. Dopóki jest rozebrana, rządzi się w pracowni, jak szara gęś, ale, jak tylko wrzuci na siebie sukienkę, nie pozna jej pani. Zaraz inny człowiek... ot, panienka z okienka...

Podał papierosy modelce i zapałki.

Kiedy zaś wrócił do pani Wandy, rzekł po cichu:

— Ona bo tak brawuruje... każda z nich ma swój sposób. Ale pani jeszcze nie usiadła, a to piąte piętro. Proszę — tutaj sofa. Nogi całe, to można usiąść bez skandalu.

— Hahaha! — zaśmiała się Zośka srebrnym, jak dzwonek głosem — ładnie staruszek chciałby panią urządzić! pewnie noga złamana!

— Zośka! nie mów tą gwarą uliczników, bo ci z tem nie do twarzy.

— Kiedy ja jestem całkiem naga — odcinała się — ktoby tam teraz na twarz patrzył! — zawołała z brawurą.

Wańkowski mrugnął oczami porozumiewawczo na panią Wandę, a posadziwszy ją na sofie pod oknem, tłómaczył jej po cichu:

— Chce uchodzić za gorszą, niż jest. A przedewszystkiem chce panią zmieszać. To jest sposób wypędzania dam, kiedy przyjdą w czasie roboty. Czy pani wie? ona kocha swój zawód. Interesuje się tem, jak robota postępuje. Rzadki okaz modelki.

— Istotnie — zimno zauważyła pani Wanda.

— Zatem pani przyjechała do Warszawy na lekcye — podjął rozmowę Wańkowski, skręcając koniec brody w długi, cienki warkoczyk, który owijał sobie koło palca — bardzo mnie to cieszy, że pani nie zapomniała o mnie. A na długo tym razem? Na dwa miesiące, czy dłużej?

Pani Wanda podniosła na niego błękitne oczy:

— Na tak długo — odparła — jak będzie potrzeba.

Wańkowski zmrużył powieki i popatrzył na nią badawczo.

— Pani mówi, że na tak długo, jak będzie potrzeba. Jak to mam rozumieć?

Wyjaśniła po krótce rzecz całą. Lecz równocześnie zdawała sobie z tego sprawę, że weszła w chwili najmniej odpowiedniej. Mówiły to wyraźnie zmęczone oczy artysty. Już zgodziła się w głębi duszy na przykry dla niej odwót, lecz równocześnie jakaś złośliwa moc przykuwała jej stopy do podłogi i nakazywała jej — — zwyciężyć tę inną, nieznaną jej bliżej kobietę, która wyłącznie na sobie chciała skupić całą uwagę Wańkowskiego, jego czas, jego nerwy i całą osobowość.

Drapieżny uśmiech rozchylił jej wargi i w jasnych źrenicach zaświeciły żółtawe płomyki nienawiści.

Zbladła, bo to, co działo się w niej teraz, było dla niej samej czemś zupełnie nowem i nieznanem. Budziła się w niej dziwna, zagadkowa, obca moc, która wprawiała w drżenie całą jej wewnętrzną istotę, lecz na twarz jej rzucała marmurowy spokój. Budziła się w niej kobieta-samica.

Podniosła w górę długie rzęsy i rzuciła w oczy Wańkowskiego cały, głęboki błękit swych źrenic, w których drżały światełka falujących wewnętrznych poduszczeń krwi i rozdrażnionych nerwów.

— Jak panu idzie praca? — zapytała.

— Nie bardzo — odparł — nie bardzo.

— To dziwne — rzekła — idąc tu po schodach, miałam wrażenie, że dzieje się panu jakaś krzywdą... że łamie się pan ze swoją cudowną wizyą artystyczną i nie może jej zakląć w bryłę gliny...

Artysta spojrzał w nią przenikliwie. Mówiła wszystko z najgłębszem przeświadczeniem. Przecież istotnie tak z nim było. Codzienna, a jednak najgłębsza tragedya każdego twórczego talentu! Nie spostrzegł się. Zdawało mu się, że pani Wanda odkrywała przed nim prawdę ukrytą dla oczu obcych

A ona, aby tem bezwzględniej zatryumfować, zaryzykowała rzucić zdanie silne i dające wiele do myślenia.

— A dlaczego? chce pan wiedzieć?

— Dlaczego? — zapytał mimowoli Wańkowski.

Za parawanem uczyniło się cicho.

— Bo, rzeczywistość jest daleka, bardzo daleka od pańskiego ideału..

Wańkowski zmarszczył czoło... Domyślał się, co Wanda chciała przez to powiedzieć.

Lecz ona już zupełnie spokojna i już fanatycznie przekonana o słuszności swych słów, które jej intuicya podszeptywała z łudzącą siłą suggestyi, mówiła z tajemniczym uśmiechem w kątach warg do zadumanego artysty tak jasno i wyraźnie, aby ją ten ktoś trzeci, słuchający za parawanem z oddechem zapartym, zrozumiał i odczuł jej słowa, jak pchnięcia sztyletu.

— Czasem kształty, karnacya i linie ciała modelki mogą paraliżować fantazyę i zdolność twórcy... bo jeśli w nich będzie pospolitość, a to, co pomyślał artysta, jest wykwitem uszlachetnionej rasy... to żywy wzór musi zabijać jego wymarzoną postać... nie można karmić wrażliwej natury grubymi efektami...

Spojrzała na Wańkowskiego roziskrzonym wzrokiem. Mówiła za nią krew. Mówiła za nią świadomość czaru jej własnego ciała. Mówił za nią rozbudzony instynkt kobiety.

Stała przed nim wysmukła i szlachetna w liniach, o bijących płomieniach z lekko przymkniętych karminowych warg, z rozszerzonych niebieskich oczu, na które długie, nęcące rzęsy rzucały aksamitne cienie. Biło od niej promienne ciepło rozkosznego ciała — pętała myśli wykwintność jej kształtów, owianych nieprzebitą mgłą czarnych szat.

Wańkowski zadrżał. Wzrok jego, utkwiony w nią, skrzywił się nagle pod kątem ostrym, podbiegł w dół do jej stóp, aby wrócić wolniej wzdłuż jej figury ku piersiom, szyji, ustom i jej oczom.

Lecz kiedy skrzyżował ponownie wzrok swój z jej wzrokiem, znalazł już w jej tęczówkach przestrach.

Pani Wanda w tej samej chwili zdała sobie sprawę z tego, że powiedziała tak wiele i tak mocno, jak ku temu ani przyczyny nie miała, ani przedtem nigdy nie potrafiłaby. Zrozumiała, że między nią a artystą nagle wyrosła owa chwila tajemnicza, która stwarza niemówione, ale mimo to istotne prawo jednego człowieka do drugiego

Krew uderzyła jej do twarzy i ostrymi wypiekami wykwitła na jej policzkach. Lecz wzroku przed jego wzrokiem przenikliwym nie spuściła, bo tylko w ten sposób mogła powściągnąć jego ciekawość podrażnioną. (C. d. n.)

sca podziwowi i respektowi przed taktyką i siłą republikanów. Dzisiaj też nie ma już w Chinach Europejczyka, któryby jeszcze nie wierzył w tryumf rychły republiki i nieodwołalny, a ostateczny upadek dynastyi i reprezentowanego przez nią systemu.

Proces Damazego Macocha.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Piotrków, 30 stycznia.

I.

Potworna zbrodnia, dokonana w lipcu 1910 roku w klasztorze Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie, zbrodnia, która wstrząsnęła całą Polską i tak smutnym rozgłosem otoczyła klasztor i jego zakonników, znajdzie w dniu 27 lutego epilog przed sądem kryminalnym w Piotrkowie.

Prowadzone przez dwa lata śledztwo zdołało wyświetlić w ogólnych zarysach nietylko przebieg samej zbrodni, dokonanej przez Damazego Macocha, ale rzuciło także ponure światło na stosunki w klasztorze Jasnogórskim, na dezorganizacyę i rozprzężenie życia zakonnego, na hypokryzyę, z jaką niektórzy członkowie zakonu ukrywali rzeczywisty stan rzeczy w klasztorze, na zupełny brak karności, rozluźnienie obyczajów i pospolite kradzieże grosza klasztornego, używanego na zbytki i hulanki. Rzucił też proces ten charakterystyczne światło na niesłychanie niski cenzus wykształcenia, wymagany w ostatnich czasach od kandydatów na zakonników. Główny sprawca nieszczęścia, Damazy Macoch, jak wykazuje jego „curriculum vitae“, ukończył zaledwie szkoły pospolite, był potem pisarzem gminnym i jako taki przyjęty do nowicyatu, studyów kościelnych dopełnił w klasztorze. Jest to może jedyna okoliczność, przy całym niesłychanie obciążającym materyale dowodowym, osłabiająca doniosłość zbrodni i jej fatalnych dla klasztoru skutków.

Wygotowany przez prokuratora sądu okręgowego akt oskarżenia Damazego Macocha i wspólników, przedstawia w streszczeniu przebieg zbrodni w następujących zarysach:

Oskarżonymi są:

1) Damazy Macoch, lat 38 liczący, Paulin klasztoru częstochowskiego, że w nocy z 11 na 12 lipca 1910 roku, przebywającego w celi brata swojego stryjecznego, Wacława Macocha, w czasie snu z premedytacyą uderzeniami siekiery zamordował.

2) Wincenty Pianko, lat 27 liczący, dorożkarz w Częstochowie, Helena z Krzyżanowskich Macochowa, lat 27 licząca, wdowa po Wacławie Macochu, i Izydor Starczewski, Paulin, z klasztoru częstochowskiego — o to, że nie przyjmując bezpośredniego udziału w zabójstwie, dokonanem na osobie Wacława Macocha, lecz wiedząc o towarzyszących mu okolicznościach, brali udział w ukryciu tak zbrodni, jak i osób biorących w niej udział.

3) OO. Izydor Starczewski i Damazy Macoch, że od r. 1908 do 1910 w różnym czasie skradli z zamkniętego skarbca należące do klasztoru około 9000 rubli.

4) Józef Pertkiewicz, lat 39 liczący, ślusarz w Częstochowie, że przez podrobienie kluczów dostarczył winnym sposobów wykonania kradzieży.

5) Helena Macochowa, że nie przyjmując bezpośredniego udziału w świętokradczej kradzieży, korzystała świadomie z kradzionych pieniędzy, otrzymując je od Damazego Macocha i wiedząc, że pochodzą z kradzieży.

O. Bazyli Olesiński, lat 45 liczący Paulin z Częstochowy — o to, że w czasie od 1907 do 1910 r. skradł ze skarbca klasztornego 2000 rubli.

7) O. Bazyli Olesiński i Damazy Macoch, że 16 grudnia 1909 we wzajemnem porozumieniu skradli z celi zmarłego ks. Bonawentury Gawełczyka listy zastawne na sumę 5000 rubli.

8) Damazy Macoch o to, że w roku 1909 w Częstochowie podrobił świadectwo ślubu swego z Heleną Krzyżanowską, oraz metrykę swojej śmierci.

9) Helena Macochowa o to, że świadomie z fałszerstw powyższych korzystała.

10) Lucyana Cyganowskiego o to, że w roku 1909 w Częstochowie nieprawnie sporządził pieczęć urzędową gminy Parzymiech.

Celem udowodnienia faktów z powyższemi przestępstwami związanych, akt oskarżenia powołuje 90 świadków. W liczbie świadków znajduje się 4 Paulinów z przeorem O. Rejmanem, służba klasztorna oraz rodzina Damazego Macocha i Heleny Krzyżanowskiej, urzędnicy policyi rosyjskiej i austryackiej i obywatele Częstochowy.

Z pośród oskarżonych Olesiński i Cyganowski odpowiadają z wolnej stopy, pozostali znajdują się w więzieniu Piotrkowskiem.

Wykrycie zbrodni.

W dniu 26 lipca 1910 r., o świcie, włościanin Marcin Cudak, przejeżdżając drogą od wsi Gidle do Zawad w powiecie noworadomskim, zauważył przy drodze w głębokim rowie, napełnionym wodą, pływającą dnem do góry na powierzchni wody skrzynię, przewiązaną powrozami, tęż samą skrzynię zauważył przejeżdżający o godz. 7 rano włościanin Jan Dąbrowski. Obaj nie zwrócili na to szczególniejszej uwagi, dopiero około godziny 11 rano zatrzymało się przy tej skrzyni grono włościan. Zawezwali oni władze gminne, w obecności których wydobyto z wody skrzynię i rozwiązano powrozy. Po zdjęciu opakowania z rogoży przekonano się, że jest to sofa, we wnętrzu jej zaś znaleziono zwłoki mężczyzny, lat około 30 liczącego, zamordowanego uderzeniami siekiery w głowę. Trup miał na sobie tylko bieliznę nocną, zbroczoną krwią, zawinięty był nadto w bronzową kołdrę, głowę owijały dwa prześcieradła, ręce i nogi były związane, ręce ułożone na piersiach. Sińce na szyi i piersiach dowodziły, że denat był doduszony rękami.

W początkach śledztwa przypuszczano, że zabity był mieszkańcem Kielc, Bartłomiejem Wójcikowskim, który wyjechał w tym czasie kupować majątek ziemski do Noworadomska, i o którym wieść zaginęła. Gdy się rzecz wyjaśniła, mianowicie, gdy zaginiony Wójcikowski się odnalazł, śledztwo skierowano w inną stronę, a energiczne głosy prasy, nawołujące władze do czujności i wzywające do wykrycia tajemniczej zbrodni, pobudziły energię policyi i potęgowały ogólne zainteresowanie się sprawą „trupa w sofie“.

Pierwsze ślady.

Pierwszą nicią, która naprowadziła na właściwy ślad zbrodniczy, były 2 rogoże, w które opakowaną była sofa ze zwłokami. Na rogożach tych odczytano znak I-0 3—25—7744 Nr 34. Władze kolejowe orzekły, że są to znaki kolei południowo-zachodnich, skąd towar nadesłano. Urzędowe dochodzenie wnet wydało pożądany rezultat. Stwierdzono, że rogoże wysłał ze stacyi Krzemieniec 27 czerwca 1910 handlarz Borensztejn do jednego z handlarzy w Częstochowie.

Handlarzem owym okazał się Szmul Josek Potok, który zeznał, że owe rogoże zakupił u niego wraz z koszem jakiś człowiek, który podał, że są one przeznaczone dla klasztoru Jasnogórskiego.

Po znalezionym śladzie władze skierowały baczną uwagę na klasztor, a równocześnie szukano świadków w Częstochowie i okolicy. I oto kilku włościan z Rzędziny i okolicy zeznało, iż widziało wieczorem 25 lipca przejeżdżające dorożki, z których jedna wiozła pakę, a druga dwóch ludzi. Jednym z tych ludzi był ksiądz, drugim człowiek świecki. Po kolorze koni — włościanie zeznali, że konie były gniade — znaleziono dorożkarza. Był nim Stanisław Pawlak. Zeznał on, że w ostatnich dniach lipca wezwany został ze swego stanowiska na placu pod klasztorem, aby zajechał przed klasztor. Stał tam już inny dorożkarz, Wincenty Pianko, na którego bryczce złożono pakę, owiniętą w rogóżki. Pianko z pakunkiem wyjechał pierwszy, a do dorożki Pawlaka wsiadł znany dorożkarzowi ks. Damazy Macoch w towarzystwie sługi klasztornego, Stanisława Załoga.

Tajemnicza wyprawa z trupem w sofie.

Jechano dosyć szybko w kierunku Rudnik. Żaden z pasażerów nie mówił słowa. W Rudnikach stanęli przed karczmą, wypili kwasu, poczem Macoch odprawił Pawlaka, a sam z Załogiem wsiadł do dorożki z paką i pojechali w dalszą drogę ku Kłomnicom i zatrzymali się za wsią Gidle w miejscu, gdzie była rzeczka i krzaki. Tu na rozkaz Macocha, Załóg z Pianką zdjęli z dorożki tajemniczą pakę i wrzucili ją do wody. Pianko przestraszony zapytał księdza Damazego, co to wszystko ma znaczyć, na co tenże odpowiedział:

— Jedź dalej, to cię nie powinno obchodzić..

W drodze do stacyi kolejowej Noworadomsk, Macoch zatrzymał przerażonego Piankę, kazał mu złożyć ręce i rzekł:

— Przysięgnij, że gdyby cię kiedykolwiek aresztowała policya, nie powiesz pod żadnym pozorem o tem, co tu zaszło, nawet gdyby cię więziono, gdyż inaczej spotka cię śmierć.

Pianko wystraszony powtórzył przysięgę. Po przyjeździe do Noworadomska, ks. Macoch kazał Piance przystanąć koło przejazdu kolejowego, zapłacił mu 30 rubli i polecił wracać do Częstochowy inną drogą, przez Brzeźnicę, przypominając mu złożoną przysięgę. Pianko po 18 godzinach drogi przybył następnego dnia o godzinie 1 po południu do Częstochowy.

Następnego dnia gruchnęła po Częstochowie wieść o trupie, znalezionym w sofie. Pianko domyślił się od razu, że odkrycie to ma związek z jego podróżą do Noworadomska z ks. Damazym i z Załogiem. Utwierdził się jeszcze mocniej w tem przekonaniu, gdy Załóg, spotkawszy go, rzekł doń: „Bój się Boga, nie mów nic o naszej podróży!“ W jakiś czas potem, gdy policya zaczęła wypytywać dorożkarzy, czy który z nich nie wywoził sofy z klasztoru, Załóg spotkał się z nim powtórnie i zaklął go:

— Niech cię ręka Boska broni przyznać się do czegokolwiek. C. d. n.

Z liryki starochińskiej.

1. Z Księgi Pieśni. („Szi-king“ IV. wiek przed Chr.)

Nie odmów...

...Mej prośbie nie odmów, luby mój Czung-tse!
nie zachodź więcej koło mojej chatki,
bo w sadzie zdepczesz drzew wiśniowych kwiatki —
Jakżebym mogła szczerze kochać cię?
rodziców moich bardzo lękam się...
Ty, Czung, moich myśli możesz panem być,
lecz przed sąsiadów zawistną obmową
muszę z mą miłością się przed światem kryć!...

...Mej prośbie nie odmów, luby mój Czung-tse!
nie zachodź więcej w krąg naszej ścieżyny
i nie depcz ogrojca zielnej krzewiny —
Jakżebym mogła szczerze kochać cię?
czat starszych braci bardzo lękam się...
Ty, Czung, moich myśli możesz królem być,
lecz przed rodzeństwa kłamliwą obmową
muszę z mą miłością się przed światem kryć!...

...Mej prośbie nie odmów, luby mój Czung-tse!
nie przechodź więcej przez płotek chateczki,
bo w parku zdepczesz storczyków kwiateczki —
Jakżebym mogła szczerze kochać cię?
zoczą to ludzie — strasznie boję się...
Ty, Czung, moich myśli możesz królem być,
ale przed ludzi zazdrosnych obmową
muszę z mą miłością się przed światem kryć!...

2. Li-Tai-Po: (698—762.)

Myśli pijanicy...

Snem jeno długim jest nasze życie:
czemu zgryzot i trosk się boicie?

Aż po sam wieczór jam jest pijany
i łoża szukam, gdym już złamany...

Skorom zaś trzeźwy, wzrok zatapiam w ciszę:
widzę — jak w krzewie ptaszę się kołysze — —

A, gdy się pytam: „świta czy mrok pada“?
słowik mi trelem jeno odpowiada — —

Więc smęt mnie chwyta, gwałtem łza wypływa
i wypijam z czary gorzki słód piwa

I cieszę się bardzo, że snem jest to życie
i zapomnieć mogę o ziemskim pobycie!...

Wiedeń.

Przełożył: *Eugeniusz Meller.*

Kronika.

Kraków, 1 lutego.

Reduta prasy. W mieście rozlepiono już afisz, zapowiadający „redutę prasy“. Ozdoby wykonane zostały wedle projektu znanego artysty-malarza p. Eug. Dąbrowy-Dąbrowskiego.

W hotelu Pollera rozpoczęło się dzisiaj przed południem wydawanie biletów. Z zadowoleniem stwierdzić należy, że publiczność wykupiła już miejsca za przeszło tysiąc koron. Świadczy to o powodzeniu, jakie mieć będzie reduta, jak niemniej, że publiczność nie odkłada odbierania biletów na ostatnią chwilę. Po południu będą wydawane bilety od czwartej do siódmej, a jutro (święto) od 11—1 przed południem i od 4—7 po południu. Szczególnie pożądanem jest, aby osoby, chcące nabyć bilety na galeryę, zgłaszały się przed sobotą.

Komitet nie ustaje w zabiegach, aby zabawę urozmaicić i aby stworzyć prawdziwie redutowy ruch w Starym teatrze w niedzielę 4 lutego. Przyczynią się do tego najrozmaitsze przybory i pomysły, których nici znajdą się w rękach gospodarzy i całego szeregu pań. Jeżeli wszystko dopisze, zabawa niedzielna stanie się nietylko punktem kulminacyjnym tegorocznego karnawału, lecz także o wiele przewyższy reduty dziennikarskie z lat ubiegłych.

„Dziennik karnawałowy“, poświęcony w znacznej części zdarzeniom obecnej karnawałowej epoki, godnym, aby je choć na chwilę uchwycić we wklęsłe zwierciadło satyry i humoru, zawierać będzie następującą treść: artystka teatru miejskiego p. Janina Zarzycka: „Artykuł wstępny“, autor „Skotopasków Sowizdrzalskich“, p. Adolf Nowaczyński: Nowe „Meandry“, redaktor „Nowin“ p. Ludwik Szczepański: „Reduta prasy“; świetny satyryk, współtwórca Szopki krakowskiej „Zielonego Balonika“ Boy „Jubileusz“, rymowana monografia jubileuszów krakowskich; znany artysta-malarz p. Kasper Żelechowski: „Jasiek Maciąga o Krakowie“; redaktor „Nowej Reformy“ p. Aleksander Karcz: „Zabawy krakowskie a reduta prasy“; inżynier Stanisław Gabryel Żeleński: Wesoły ustęp z nienapisanej książki nieznanego autora „Jaś na wakacyach“; redaktor „Kuryera Codziennego“ p. Maryan Dąbrowski: „Karnawał w Krakowie“; red. „Nowej Reformy“ p. Józef Rączkowski: „Kronika“; inż. Władysław Grabowski: „Wesoła kronika sportowa“ ilustrowana projekcyami świetlnemi; red. „Głosu Narodu“ p. Władysław Horowicz: „O teatrze i teatralnikach“, artykuł ilustrowany karykaturami członków komisyi teatralnej, artystów teatru miejskiego i stałych bywalców teatralnych, wykonanemi przez członków „Związku artystów polskich“: poetę Włodzimierza Tetmajera, prof. Antoniego Procajłowicza, p. Stefana Feisztyńskiego i p. Jana Wyrwińskiego; redaktor „Czasu“ p. Witold Noskowski: „Telegramy“, p. Tadeusz Żuk-Skarszewski: „Nadesłane“.

Bilety nabywać można dzisiaj we czwartek od godz. 4 po południu do godz. 7 wieczorem w Starym Teatrze w lokalu dyrekcyi koncertów krakowskich na I piętrze (wejście od placu Szczepańskiego), a w piątek w kasie Starego Teatru od godz. 4 po południu do 8 wieczorem.

Początek „Dziennika karnawałowego“ punktualnie o godzinie w pół do 8-mej wieczorem.

Czysty dochód przeznaczony na tegoroczną kolonię letnią dla pracownic zatrudnionych w zakładach przemysłowych i handlach Krakowa i Podgórza.

Wielka zabawa drukarzy krakowskich, która się odbędzie w sobotę 3 lutego w obu salach Sokoła krakowskiego, zapowiada się wspaniale. Olbrzymia liczba zgłoszeń po zaproszenia jest rękojmią, że zabawa ta będzie jedną z najliczniejszych w bieżącym karnawale. Komitet rozporządza już niewielką liczbą zaproszeń, które wydawać będzie tylko jeszcze dziś t. j. we czwartek od 8 do 9 wieczór w Stowarzyszeniu drukarzy i litografów „Ognisko“ (Rynek 12, III p.). Również dokłada komitet starań, aby zabawa była urozmaiconą i wesołą.

Nikomu nie wolno po domach zbierać składek na pomnik Kościuszki. Komitet budowy pomnika Tad. Kościuszki w Krakowie prosi nas o ponowne stwierdzenie, że do zbierania składek na fundusz budowy tego pomnika po mieszkaniach, nikt upoważniony nie został. Dzisiaj nas znowu poinformowano, że do różnych osób w Krakowie, zgłaszają się jacyś ludzie, rzekomo członkowie komitetu grunwaldzkiego i budowy pomnika, i żądają, rzekomo na „Grunwald“, i na pomnik Kościuszki datków. Otóż donosimy ponownie, że wszelkie składki na budowę pomnika Tad. Kościuszki należy nadsyłać albo na ręce p. Sędzimira, dyrektora Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, albo do administracyi dzienników tutejszych. „Nowa Reforma“ chętnie w tej sprawie pośredniczy.

Z Tow. właścicieli realności w Krakowie. Dnia 4 lutego w sali Rady powiatowej (ul. Pijarska L. 1) odbędzie się o godz. 4 po południu walne zgromadzenie członków.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Zebranie członków sekcyi rysowniczej krakowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się w sobotę, dnia 3 b. m., o godzinie 6 wieczorem, w drugiej szkole realnej (ulica Graniczna). Obrady zagai p. Marya Wolińska referatem na temat: „Nauka rysunku w seminaryach żeńskich“. Następnie wydział przedłoży „wnioski w sprawie zagrożonego stanowiska nauczycieli rysunku wobec nowej pragmatyki“.

Wiadomości osobiste. Dzisiaj w nocy przejechał przez Kraków minister dla Galicyi Władysław Długosz z Wiednia do Lwowa.

Prezes Koła polskiego, dr Leon Biliński, wyjedzie dzisiaj wieczorem ze Lwowa do Wiednia.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek w sprawie udzielenia prezenty na posadę nauczycielki w szkole Adama Mickiewicza.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera. Sekcya poleciła magistratowi zająć się uporządkowaniem parkanu, okalającego realność Ogińskich, położoną przy ul. Lubicz między ulicą Pawią a placem dworca kolejowego. Sekcya zatwierdziła linię budowlaną na Prądniku Czerwonym dla części nowo projektowanej ulicy poprzecznej.

Następnie sekcya wysłuchała referatu oddziału regulacyjnego budownictwa o projekcie regulacyjnym otoczenia Wawelu. Sekcya wybrała subkomitet, który w najbliższych dniach projekt rozpatrzy i przedstawi sekcyi wnioski. Wreszcie rozpatrywała sekcya projekt otwarcia nowych ulic na gruntach fabryki Zieleniewskiego i kilku innych właścicieli posiadłości między ul. Krowoderską i Zakładem dr Żuławskiego na końcu ul. Długiej. Dla należytego zbadania projektu wybrała sekcya osobny subkomitet.

Wypożyczalnia przeźroczy T. S. L. Świeżo opuścił prasę w drugiem uzupełnionem wydaniu katalog przeźroczy istniejącej przy zarządzie głównym T. S. L. wypożyczalni. — Katalog obejmuje około 220 gotowych odczytów z różnych dziedzin wiedzy. Do każdego odczytu dobrano odpowiedni komplet obrazów świetlnych, który wraz z drukowanym tekstem wypożyczalnia dostarcza prelegentom za niską opłatą. Katalog wysyła zarząd główny T. S. L. pocztą za nadesłaniem 1 korony.

„Promień“. W dniu 2 lutego, o godzinie 7 wieczór, odbędzie się w lokalu stowarzyszenia „Promień“ obchód rocznic styczniowych, na którym p. Piłsudzki wygłosi odczyt p. t. „W przeddzień rewolucyi 1905 r.“

Match hockey'owy klubu „Cracovii“ przeciw „Amatorskiemu klubowi hockey'owemu“ (Kraków), odbędzie się w niedzielę, dnia 4 lutego, od godziny 2 i pół do 3 i pół po południu, na torze ślizgawkowym w parku krakowskim, który znajduje się obecnie w bardzo dobrym stanie. Ceny wstępu, jak zwyczajnie w czasie koncertów. W tej godzinie tor dla ślizgających się będzie zamknięty. Hockey na lodzie jest, jak football, grą drużynową, o zasadach w ogólności podobnych. Rolę piłki spełnia krążek kauczukowy, wprawiany w ruch specyalnemi laskami. Gra ta, rozpowszechniona obecnie w całej Europie, liczy wszędzie wielu zwolenników.

Szpieg-kobieta. W sprawie aresztowanej onegdaj w Krakowie pod zarzutem zbrodni szpiegostwa słychać, że aresztowana Antonina Kruczykowska ma być rzeczywiście rosyjskim szpiegiem, wysłanym tutaj przez warszawski sztab generalny za fałszywym paszportem. Zamieszkała ona w Krakowie w jednym z prywatnych domów, sprowadzała do siebie żołnierzy, częstowała ich suto i wypytywała się o bliższe szczegóły krakowskiej twierdzy. Podobno stwierdzono, że nie nazywa ona się Antonina Kruczykowska, tylko Ewa Wójcikówna, z powiatu tarnowskiego w Galicyi pochodząca.

Dochodzenia wykazały, że wyjechała ona w drugiej połowie stycznia br. do Królestwa w towarzystwie dezertera armii austryackiej, Franciszka Dostala, swojego przyjaciela, który był podoficerem przy artyleryi i został następnie zdegradowany. Dostal zaciągnął się w Rosyi w służbę szpiegowską; przy wojsku służył w Krakowie.

Podobno, jak słychać, sprawa Kruczykowskiej-Wójcikównej i Dostala pozostaje w pewnym związku ze sprawą aresztowanego w lecie br. w Krakowie Bogusława Kouszla, który, jak wiadomo, również zdezerterował z armii austryackiej i zbiegł do Królestwa, gdzie wstąpił do służby „wywiadowczej“ ochrany warszawskiej.

Dostal i Kouszel, obaj Czesi, byli dobrymi znajomymi i prowadzili ze sobą żywą korespondencyę.

Słychać, że Wójcikówna przyjechała do Krakowa ze szczegółową instrukcyą otrzymaną przed wyjazdem do Galicyi. Aresztowanie jej przeszkodziło wykonaniu tego planu. Śledztwo wykazało również, że ochrana warszawska i generalny sztab w Warszawie, przyjmuje dla celów szpiegoskich rozmaite indywidua, zdegradowane i zbiegłe z armii austryackiej.

Aresztowanie fałszywych monterów. Jak swego czasu donieśliśmy, chodzili po mieszkaniach w Krakowie dwaj młodzi ludzie, przedstawiając się jako monterzy tutejszej elektrowni miejskiej, którzy przybyli dla skontrolowania instalacyi elektrycznej, i kradli przy tej sposobności, co się dało. W ten sposób okradli p. Lipopową przy ul. Wygoda, dra Marcisiewicza, p. Turowską, właścicielkę pensyonatu „Podlasie“ przy ulicy Loretańskiej, p. Borońską i innych, zabierając najczęściej kosztowności, jak zegarki i łańcuszki.

Wczoraj dopiero udało się policyi wyśledzić tych oszustów w osobach 21-letniego Władysława Tokarza, stolarza, (aresztowanego w sprawie morderstwa przy ul. Szlak i następnie uwolnionego) i 20-letn. Władysława Kalinowskiego, kelnera.

Czego już nie kradną? Wczoraj aresztowała policya krakowska 12-letniego Władysława Mądralę za kradzież kotów licznym właścicielom. Koty te sprzedawał aresztowany chłopiec sklepikarzom, którym dokuczała plaga myszy.

Z kraju.

Ważne rozporządzenie szkolne. Jak donoszą z Cieszyna, tamtejsza „Macierz szkolna“ otrzymała urzędowe zawiadomienie, że uzupełniająca polska Szkoła przemysłowa w Cieszynie reskryptem ministerstwa robót publicznych, uznaną została za równorzędną z publicznemi szkołami tego typu. Odtąd władze nie będą mogły pociągać do odpowiedzialności rzemieślników polskich, którzy do tej szkoły posyłali terminatorów.

Biała, 30 stycznia. (Otwarcie składnicy i sklepu Kółka rolniczego).

Dziś nastąpiło otwarcie tak bardzo oczekiwanej składnicy i sklepu Kółka rolniczego, przy ulicy Głównej l. 22, róg placu Józefa. Po południu, kiedy się wieść rozniosła po mieście, że żaluzye podniesiono, tłum kupujących obstąpił lady. Urządzenie sklepu bardzo gustowne w stylu zakopańskim, a przy tem praktyczne. Na półkach widnieją prawie wyłącznie towary z firm polskich, za ladami rozbrzmiewa czysta polszczyzna ekspedyentek, co sprawia widoczną radość ludności polskiej. Towar doborowy, a ceny na ogół niższe od miejscowych. Składnica liczy dziś przeszło 600 udziałowców; z kwotą 30.000 kor. razem, a te cyfry zapewniają jej niezawodnie trwały rozwój. Organizacyę sklepu przeprowadza starszy lustrator handlowy Kółek rolniczych ze Lwowa p. St. Sadowski. W skład dyrekcyi zostali wybrani przez zarząd Kółka rolniczego pp. Zygmunt Podgórski, profesor gimnazyalny T. S. L.; Wincenty Sierakowski, nauczyciel szkoły ćwiczeń T. S. L. i Kazimierz Micherdziński, przemysłowiec i radca miejski, jako skarbnik. Kierownikiem sklepu i składnicy zamianowano p. Zygmunta Otowskiego z Krakowa. W ekspedycyi pracują dziewczęta, wyszkolone na specyalnym kursie teoretyczno-praktycznym, urządzanym przez zarząd główny Kółek rolniczych w Ciężkowicach.

Wybory do Rady powiatowej w Żywcu. Ze Lwowa donoszą: Ponieważ przeprowadzony 7 grudnia z r. wybór 4 członków Rady powiatowej w Żywcu z grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi handlu i przemysłu został przez uchwałę zgromadzenia nowo wybranych członków tej rady 11 stycznia b. r. unieważniony, prezydyum namiestnictwa rozpisuje ponowny wybór na dzień 26 lutego 1912.

Wystawa obrazów w Zakopanem. W uzupełnieniu komunikatu w sprawie tej wystawy, wydział Towarzystwa Sztuki podhalańskiej zawiadamia, że przyjmowanie dzieł na rzeczoną wystawę, powierzył artyście malarzowi Tymonowi Niesiołowskiemu, który też przyjął odpowiedzialność na całe jej urządzenie. Zarazem uprasza się artystów z Krakowa, ażeby raczyli przesyłać nieopłatnie prace swoje wprost pod adresem Tow. Sztuka podhalańska w Zakopanem, ponieważ służba krak. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych jest obecnie przeciążona wskutek zamykania wystawy kościelnej i innych prac.

Z akademii rolniczej w Dublanach. Wydział krajowy na stanowisko prof. nauk społecznych w akademii dublańskiej, powołał kierownika biura statystycznego dra Stanisława Kasznicę, a na profesora chemii rolniczej w tej samej instytucyi dotychczasowego docenta dra Bronisława Niklewskiego.

Deputacya miasta Stanisławowa, złożona z dra Stwiertni i dra Dobruckiego, była wczoraj u marszałka Badeniego i wręczyła mu petycyę m. Stanisławowa o przyłączenie trzech Knihininów do Stanisławowa.

Epilog głośnej sprawy. Piszą nam ze Stanisławowa: Przed sądem tutejszym rozegrał się epilog głośnej w swoim czasie awantury pomiędzy profesorami gimnazyalnymi pp. Słobudzkim i Urbankiem i inż. Zarlińskim z jednej strony, a kupcem p. Moldauerem z drugiej. Pierwsi trzej stali pod zarzutem pobicia p. Moldauera. Ten ostatni zaś — wskutek analogicznej skargi pp. Słobudzkiego, Urbanka i Zarlińskiego — odpowiadał za pobicie oskarżonych. Wyrok, którego oczekiwano w mieście z wielkiem naprężeniem, zapadł następujący: Moldauera sąd uwolnił, zaś pp. Słobudzki, Urbanek i Zarliński zasądzeni zostali na 2 dni aresztu z zamianą na grzywnę.

Ze świata.

Pomnik Chopina w Warszawie. Donoszą z Warszawy: Między ordynatem Maurycym hr. Zamoyskim jako prezesem komitetu budowy pomnika Chopin. w Warszawie, a Wacławem Szymanowskim, artystą rzeźbiarzem, zawarto wczoraj ostateczną umowę co do wykonania wielkiego gipsowego modelu pomnika Chopina. Model ten ma być wykończony całkowicie na dzień 1 sierpnia r. b., ostatecznie zaś wykonanie pomnika, ustawienie go i t. d., ma nastąpić nie później, jak w dniu 15 września r. 1913.

Ku czci Berka Joselowicza. Pisma warszawskie donoszą z Kocka: Na kurhanie, kryjącym mogiłę poległego pod Kockiem w bitwie z Austryakami pułkownika wojsk polskich Berka Joselowicza, za staraniem i kosztem właściciela dóbr kockich hr. Józefa Żółtowskiego, ustawiono pomnik granitowy, który na frontowej ścianie nosi napis: „Berek Joselowicz' ur. 1760 r. zginął 1809, tu pochowany“. Kurhan położony jest o półtorej wiorsty od Kocka przy drodze wiodącej do Białobrzeg.

Lokomotywa na ulicy. Z Kalisza donoszą: Pociąg pruski pospieszny, przychodzący o godz. 7-ej rano ze Skalmierzyc do Kalisza, wskutek ślizgawicy i słabo funkcyonujących hamulców przy wagonach, pomimo wszelkich wysiłków maszynisty, przejechał w pędzie przez stacyę, złamał krańcową zaporę i przebiwszy się przez płoty drewniany i druciany, wjechał po zmarzniętej ziemi w ulicę. Maszyna dopiero uderzywszy w róg domu kolejowego, mieszkalnego, zatrzymała się. — Tylko dzięki temu, że maszynista wszystkich sił użył, aby pociąg wstrzymać, wagony osobowe pozostały na szynach i nie było żadnego wypadku z pasażerami.

Hypnotyczny sen oskarżonego. Notatkę, którą pod tym tytułem umieściliśmy w dzisiejszym porannym numerze o śnie hypnotycznym w sali sądowej w Pradze inżyniera Versbacha, obwinionego o fałszowanie weksli, uzupełniamy następującymi szczegółami: Lekarz chorób nerwowych dr Wiener opowiadał podczas rozprawy, że w szpitalu czynił doświadczenia z oskarżonym w obecności lekarzy szpitalnych. Dr Wiener opowiedział Versbachowi, że podczas wizyty lekarskiej, o godz. 9 rano pojawił się dyabeł w kominie. Versbach o tej godzinie był bardzo przerażony i cofnął się szybko od komina. Gdy suggestya minęła, powrócił stan normalny, Versbach nic nie wiedział o transie. Wczoraj (30 stycznia), opowiadał dr Wiener, przedstawiłem tego pacyenta komisyi, do której pomiędzy innymi należeli profesorowie uniwersytetu dr Gleispach i dr Dietrich, którzy równie obserwowali Versbacha w stanie suggestyi. Niedawno wmówiłem w oskarżonego, że znajduje się w cesarskim „Burgu“ w Wiedniu i ma cesarzowi oddać podanie o ułaskawienie. Oskarżony uważał obrońcę dra Boucka za cesarza i widział nad jego głową słowa, wypisane płomiennemi literami: „La vérité est en marche“. Dr Wiener sądzi, że Verbach znajduje się pod wpływem osoby, której nazwisko wedle jej zlecenia może tylko temu powiedzieć, kto wymieni tę samą formułę suggestyi, co owa osoba. Tutaj dr Wiener ostro spogląda na Versbacha i wypowiada jako formułę ową słowa: „Deus aeternus“. W tej chwili oskarżony powstał z krzesła, rozkrzyżował ręce i recytował dalej łacińską formułę bez związku. Salę zalega cisza. Rzeczoznawca docent dr Pelnar wzrusza sceptycznie ramionami, a wtedy dr Wiener wbił dużą szpilkę najpierw pod skórę na głowie, a potem w ramię. Versbach nawet nie drgnął. Versbach powtórnie zapadł na rozprawie w sen, skutkiem czego przewodniczący odroczył rozprawę. Obrońca oskarżonego oświadczył wobec dziennikarzy, że prawdopodobnie formuła wymieniona znajduje się w książce francuskiej p. t. „Magia“

Kulturalny Sejm. Z Wiednia pisze nasz korespondent: Kto w Wiedniu ma tylko czas i chce się zabawić, stara się o bilet na galeryę sejmową i z pewnością serdeczniej się uśmieje, aniżeli na niejednej nowej komedyi lub operetce. Sala posiedzeń Sejmu wiedeńskiego jest też wzorową szkołą dla obelg i wyzywań. Poseł Heilinger zestawił charakterystyczną statystykę, którą przedłożył na jednem z posiedzeń sejmowych. Oto obliczył, że na 6 posiedzeniach Sejmu padły następujące obelgi pod adresem kolegów-posłów: „Tepp“ (dureń), 27 razy „Ochs“, 22 razy „Narr“, 21 razy „Lump“, 21 razy „Steinhof“ (wiedeński Kulparków), 20 razy „Gauner“, 19 razy „Frosch“ 11 razy. — Tak się traktują wzajemnie posłowie-koledzy w Sejmie wiedeńskim i przypuścić należy, że dobrze się znają.

Nowe sztuczki bandyckie. W Berlinie grasuje od pewnego czasu szajka rabusiów, która operuje

w następujący sposób. Dwóch z jej członków, elegancko ubranych, zamawia u kupców większą ilość drogich towarów i każe je odesłać do jednego z hotelów lub pensyonatów, gdzie nastąpi zapłata. Inni członkowie bandy wynajęli tymczasem w tym hotelu lub pensyonacie dwa pokoje obok siebie, z których każdy ma osobne drzwi na korytarz. Gdy posłaniec ze sklepu przyniesie towary, jeden z rabusiów zabiera je, celem skontrolowania, do drugiego pokoju, drugi zaś, czekając na kolacyę, częstuje czekającego na pieniądze posłańca papierosem, zaprawionym silnie chloroformem. Po chwili, gdy posłaniec zaczyna tracić przytomność, obaj bandyci wynoszą się wraz z towarami przez drugi pokój bocznemi drzwiami, nie zapłaciwszy ani za towary, ani za wynajęte pokoje.

W dwóch wypadkach, w których posłaniec ze sklepu odmówił przyjęcia papierosa, ubezwładniono go w ten sposób, że jeden z bandytów zbliżył się po cichu do niego z tyłu i chwyciwszy go jedną ręką silnie za gardło, drugą podsunął mu pod nos odurzający środek. Mimo ostrzeżeń policyi, powiodło się bandzie tej wykonać kilkanaście takich operacyj i rozmaitym kupcom wyrządzić szkodę na 30.000 marek. Teraz dopiero udało się policyi aresztować jednego z tych opryszków, Niemca.

Katastrofa skutkiem wybuchu. Jak donoszą z Norymbergi, w tamtejszej akcyjnej fabryce maszyn pod firmą „Augsburg-Nürnberg" budowano wielkie motory okrętowe dla doków „Wulkan". — Przedwczoraj przybyli inżynierowie i monterzy z doków „Wulkan" do wspomnianej fabryki i podjęli próby z motorami, które puścili w najszybszy ruch. Nagle powstał wybuch w wielkim motorze systemu Diesla. Gorąca para buchnęła na otaczające motor osoby, które zostały równocześnie zasypane gradem odłamków żelaznych. Trzy osoby zginęły na miejscu, a 16 odniosło tak ciężkie rany, że 5 z nich umarło w drodze do szpitala. Stan reszty rannych jest prawie beznadziejny. Jednej z ofiar wybuch urwał głowę, a reszty zwłok niepodobna było na razie rozpoznać, tak zostały poszarpane.

Dar grunwaldzki. W administracyi „Nowej Reformy" złożył: dr A. Okuszko 2 K 54 h.

Na pomnik T. Kościuszki złożyła redakcya „Tygodnika Mieszczańskiego" 25 K, zebrane przy opłatku w Związku katol. właścicieli realności w Półwsiu Zwierzynieckiem.

Z dyecezyi krakowskiej. Mianowani: Ks. Mateusz Jeż dyrektorem dyecezyalnym stow. wiecznej adoracyi Najśw. Sakramentu; ks. Franc. Baniewski wikaryuszem „ad personam" w Paleczowicach; ks. Józef Loska wik. przy kościele św. Mikołaja w Krakowie; ks. dr Józef Niemczyński, wik. w Nowym Targu przeznaczony na kapelana i sekretarza ordynaryusza; ks. dr Stan. Zegarliński, prefekt sem. duch., przeniesiony do Nowego Targu na wikaryusza i pomocn. katechetę w gimnazyum. Obowiązki wikaryusza w Żywcu objęli księża kanonicy regularni przy kościele św. Krzyża w Żywcu. Obowiązki wikaryusza „ad personam" w Inwałdzie objęli księża Reformaci z Kęt. Naukę religii w szkole na Prądniku Czerwonym objął O. Stan. Markiewicz z zakonu ks. Dominikanów w Krakowie. Ks. Szczepan Górnowiecki po uzyskaniu pensyi emerytalnej uwolniony od zarządu prebendy w Jeleniu.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Majerowie".
W piątek po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Legion".
W sobotę: „Sąd".
W niedzielę po południu: „Wesele"; [illegible] „Sąd".
W poniedziałek: „Zemsta".

Repertoar teatru miejskiego we L[illegible]

W piątek po południu: „Bęben"; wieczór: „[illegible]ca".
W sobotę po południu: „Kasper Karliński" i „Konfederaci Barscy"; wieczór: „Jej adiutant".
W niedzielę po południu: „Sędzia z Zalamei"; wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We czwartek: Dr B. Rydzewski: „Geologia" (VII wykład ilustr. obrazami świetlnemi.)
W sobotę: Prof. M. Bogucki: „Starożytna Hellada". Literatura grecka. (Cykl wykładów, obejmujący dzieje polityczne, literaturę, filozofię i sztukę starożytnej Hellady.) (Dalszy ciąg.)
W niedzielę: P. Marya Markowska: „Legenda Napoleońska". (3 wykł.)

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We czwartek od godz. 5—6: L. Wasilewski: Kwestya ruska; od godz. 6—7: W. Studnicki: Ekonomiczny rozwój ziem polskich w XIX wieku.
W sobotę od godz. 5—6: Prof. Tokarz: Ustrój wewnętrzny Ks. Warszawskiego; od godz. 6—7: S. Szpotański: Konwersatoryum; od godz. 7—8: W. Gumplowicz: Państwotwórcze procesy dziejowe.
W poniedziałek od godz. 6—7: L. Wasilewski: Kwestya ruska; od godz. 7—8: Wł. Studnicki: Ekonomiczny rozwój ziem polskich w XIX wieku; od godz. 8—9: Dr Z. Daszyńska-Golińska: Rozwój i cechy ludności w XIX i początkach XX stulecia.

Zuchwały napad bandycki.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 1 lutego.)

Paryż. Na dworcu w Orleans, wczoraj po południu kilku włamywaczy raniło dwóch urzędników kolejowych strzałami rewolwerowemi, poczem uciekli i wsiedli do pociągu paryskiego. Zandarmerya, powiadomiona o tem, rozpoczęła pościg, ale w chwili, kiedy żandarmi chcieli ująć sprawców zamachu, jeden z nich zastrzelił żandarma i umknął.

W Etampes żandarmerya przeszukiwała wagony, a kiedy przystąpiła do wagonów I klasy, jeden z pasażerów, tam znajdujących się, zastrzelił się. Identyczności jego nie stwierdzono, był to jednak oczywiście jeden ze zbrodniarzy.

Także drugi bandyta, który podczas jazdy wyskoczył z wagonu i został raniony przez żandarma, popełnił samobójstwo. Trzeciego ujęto.

Wojna włosko-turecka.

Mimo uprzejmych depesz, zapewniających o wzajemnych przyjacielskich uczuciach, jakie z powodu załatwienia sprawy parowca „Manouby" zamienili z sobą pan Poincaré i margr. di San Giuliano, stosunki francusko-włoskie zaostrzają się coraz bardziej. Rząd włoski bowiem dopuszcza się coraz to nowych prowokacyj i lekceważy wzmagające się wzburzenie francuskiej opinii publicznej. I tak wielka flotyla torpedowców włoskich wtargnęła na wody Tunisu, i tam, w najbliższem sąsiedztwie wybrzeży, niemal w oczach władz francuskich, przeprowadza rewizyę statków tunetańskich, a nawet łodzi rybackich, szukając kontrabandy. — Doszło już do tego, że rybacy z Tunisu boją się wypływać z portów na połów ryb na pełne morze, dostawcy zaś żywności i paszy dla garnizonów francuskich w Tunisie oświadczyli, że nie mogą spełniać swoich zobowiązań, ponieważ obawiają się, iż statki, dowożące dla nich środki żywności, zabrane zostaną przez Włochów. Nie tylko zaś tubylcy Tunisu, lecz i mieszkający tam Francuzi, w wysokim stopniu zaniepokojeni są tą prowokującą postawą Włoch, a nadto wyzywającem wprost zachowaniem się Włochów w Tunisie. Ta kolonia francuska liczy faktycznie więcej włoskiej, niż francuskiej ludności; pierwszej jest tam około 100.000, Francuzów zaś tylko 40.000, a ponieważ Włosi ci zaczynają teraz występować coraz śmielej, a podobno nawet odzywać się publicznie, że Tunis przypaść powinien w udziale państwu włoskiemu, więc rozdrażnienie, panujące wśród Francuzów w Tunisie, jest zupełnie zrozumiałe. Wysłali oni też deputacyę do gubernatora z protestem przeciwko gospodarce Włochów na wybrzeżach Tunezyi z żądaniem, aby rząd francuski rychło zarządził należyte środki ostrożności dla zabezpieczenia swego panowania w Tunisie.

Wszystko to wywołuje coraz głośniejsze echo w prasie francuskiej, a w całej Francyi nastrój dla Włochów bardzo nieprzyjazny. W pewnej miejscowości we francuskiej Lotaryngii ludność francuska wystąpiła wrogo względem pracujących tam robotników włoskich, i kilku z nich ciężko pobiła.

Rząd francuski, czyniąc zadość żądaniom opinii publicznej, wysłał na wybrzeża tunetańskie także flotylę torpedowców pod pozorem przeprowadzenia tam prac mierniczych. Widocznem wogóle jest, że rząd francuski, zapewnie w interesie trójporozumienia, stara się uniknąć ostrzejszego zatargu z Włochami i dać im dowód wielkiej swej życzliwości. Tak samo znamiennem zaś jest, że prasa niemiecka — w interesie trójporozumienia — skwapliwie zapisuje wszelkie starcia włosko-francuskie i usiłuje wprost podburzyć opinię we Włoszech przeciwko Francyi.

W Tripolisie zaś walka ożywia się znów coraz bardziej. Jak obecnie donoszą, siły turecko-arabskie, które atakowały przed kilku dniami Ainzarę, wynosiły 7000 ludzi, nadto zaś i w innych punktach pasa nadbrzeżnego tak znaczne pojawiają się oddziały arabskie, że Włosi nie mają odwagi wysunąć się poza swoje fortyfikacye.

Rząd rosyjski wystąpił podobno z nowym projektem pośrednictwa pokojowego, lecz i ten projekt dotychczas nie ma widoków powodzenia.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 1 lutego.)

Klęski Włochów.

Berlin. „Morgenpost" donosi z Tunisu, że wbrew oficyalnym wiadomościom włoskim, ponieśli Włosi w ostatnich tygodniach bardzo poważne klęski i są tak osłabieni, że nie mogą przedsięwziąć żadnej ofenzywy.

Rewolucyjny strajk w Lizbonie.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 1 lutego.)

Lizbona. Cały komitet strajkowy aresztowano. Władze uważają strajk za ukończony, a usiłowania monarchistów, aby tą drogą wywołać rozruchy i spowodować upadek republiki, za udaremnione.

Z Badajoz donoszą, że połączenie telegraficzne między Lizboną a Setubalem, jest przerwane. Rząd nie ma wielkiego zaufania do załogi w Lizbonie i obawia się, że może przyjść do starć między gwardyą republikańską a niektóremi oddziałami armii, a zwłaszcza marynarki. Z tego powodu rząd ściągnął do Lizbony kilka pułków z prowincyi.

Lizbona. Między aresztowanymi przywódcami ostatniego strajku znajduje się także były dyktator Portugalii i były prezydent ministrów Franco.

Bomby i sztylety.

Lizbona. Policya przez noc dokonała dalszych aresztowań. Na placu Flores, w centrum miasta, eksplodowała bomba. — Jedna osoba zabita, 2 ciężko ranne. W lokalach Związku robotniczego odkryto fabrykę bomb i skonfiskowano materyał wybuchowy, rewolwery i sztylety.

Lizbona. Do stolicy ściągnięto wojsko ze wszystkichich okolic. Miasto wygląda jak obóz wojskowy. Przeciw pospólstwu, które dopuszcza się rabunków, wysyłają całe szwadrony konnicy. Z okien rzucają bomby na wojsko. Dotąd przedsięwzięto 3000 aresztowań. Wielu aresztowanych uciekło.

Interwencya mocarstw.

Madryt. Obiega tu pogłoska, że Aglia i Hiszpania mają interweniować z powodu rozruchów w Portugali.

Konferencye dyplomatyczne w Berlinie.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 1 lutego.)

Cesarz Wilhelm u kanclerza.

Berlin. Ogólną uwagę zwraca fakt, że cesarz Wilhelm codzień odwiedza kanclerza Bethmann-Hollwega, u którego bawi dłuższy czas. Sądzą, że konferencye te są poświęcone nietylko mowie tronowej, którą ma być otwarty parlament niemiecki w przyszłym tygodniu, ale także bardzo ważnej kwestyi zagranicznej. Słychać, że Niemcy starają zbliżyć się do Rosyi bez względu na trójprzymierze. — Rozważaniu tej kwestyi i oddziaływaniu zbliżenia Niemiec do Rosyi na istniejące sojusze, są poświęcone konferencye cesarza Wilhelma z kanclerzem, który sprawę tę omawiał także z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem.

Konferencye ambasadorów.

Berlin. O celu nagłego przybycia ambasadora niemieckiego w Wiedniu, Tschirschky'ego, do Berlina, nic dotąd nie wiadomo. Tschirschky miał wczoraj dłuższą konferencyę z kanclerzem Bethmann-Hollwegem.

Arcyks. Fr. Ferdynand w Berlinie.

Wiedeń. W kołach dyplomatycznych wielką zwracają uwagę na długą konferencyę, jaka się odbyła w Berlinie między arcyks. Franciszkiem Ferdynandem a kanclerzem Bethmannem-Hollwegiem i sekretarzem stanu Kiderlen-Waechterem. Obaj niemieccy dyplomaci odmawiają wszelkich wyjaśnień o tej konferencyi, chociaż zawsze było zwyczajem, że o tego rodzaju konferencyach wydawano zawsze krótki oficyalny biuletyn. W kołach informowanych przypisują, jak donosi „Mittagsztg", tej konferencyi szczególnie ważne znaczenie.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 1 lutego).

Ustąpienie ks. biskupa Wałęgi.

Lwów. Pomimo oficyalnych zaprzeczeń, utrzymuje się tutaj w pewnych sferach, które dobrze w tego rodzaju sprawach bywają poinformowane, przekonanie, że tarnowski biskup ks. Wałęga powołany ma być do Rzymu na stanowisko rektora hospicyum polskiego.

Biskupem tarnowskim mianowany ma być ks. biskup sufragan Anatol Nowak z Krakowa — w jego zaś miejsce powołany ma być ks. kanonik hr Potulicki.

Katastrofa kolejowa.

Stanisławów. Stanisławowska dyrekcya kolei państwowej donosi:

Wczoraj po południu wykoleił się wóz służbowy w chwili wjazdu pociągu nr 371 do stacyi w Haliczu. Kierownik pociągu Hanczur poniósł śmierć na miejscu, dwie osoby z personalu odniosły kontuzye. Przypuszczalną przyczyną wypadku było przesunięcie się koła osi. Śledztwo w toku.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Z końcem bieżącego tygodnia lub w pierwszych dniach przyszłego, odbędzie się wspólna Rada ministrów. Na tem posiedzeniu ustalony będzie termin zwołania delegacyj. Po ustanowieniu tego terminu nastąpi dopiero zwołanie pierwszego posiedzenia Izby posłów. Dotąd jest jeszcze wątpliwem, czy Izba zbierze się w bieżącym miesiącu.

Skandale w Sejmie Austryi Dolnej.

Wiedeń. Z powodu skandalicznych scen, rozgrywających się codziennie w sejmie dolno-austryackim, w czasie dyskusyi budżetowej, podnoszą dzienniki, że przyczyną tych starć jest niesłychana gospodarka w zarządzie krajowym Dolnej Austryi, nad którą nie ma żadnej kontroli. Z tego powodu domagają się dzienniki, aby chrześcijańsko-socyalni przestali się usuwać z pod kontroli publicznej, która jedynie zapewnić może sanacyę gospodarki krajowej.

Rozbicie rokowań.

Praga. Dzienniki radykalne utrzymują, że grozi ponownie niebezpieczeństwo rozbicia rokowań czesko-niemieckich, ponieważ Czesi nie godzą się na rozdział krajowej Rady szkolnej na sekcye: czeską i niemiecką, na co Niemcy nalegają.

Walka przeciw nowemu banowi.

Zagrzeb. Wczoraj przyszło tu do wielkich demonstracyj studenckich. Policya rozproszyła demonstrantów, zanim zwołane przez nich zgromadzenie się rozpoczęło. 30 osób zostało przytem zranionych. Aresztowano 20 osób. Walka przeciw nowemu banowi w Chorwacyi rozpoczęła się na całej linii. Stosunki znowu się zaostrzyły.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 1 lutego.

Nowa konwencya cukrowa.

Bruksela. Dziś lub jutro oczekują tu zakończenia konferencyi cukrowej i zawarcia nowej konwencyi. Największe prawdopodobieństwo przyjęcia ma projekt, aby Rosyi przyznać na r. 1912 podwyższenie kontyngentu eksportowego z 200.000 na 400.000 ton i upoważnienie konferencyi brukselskiej do wyjątkowego podwyższenia tego kontyngentu także w latach przyszłych, gdyby Rosya tego żądała, a inne mocarstwa temu się nie sprzeciwiały. Delegaci niemieccy dotąd sprzeciwiają się podwyższeniu kontyngentu rosyjskiego o 200 tysięcy ton, a chcą się zgodzić na podwyższenie tylko o 150.90 ton. Delegaci niemieccy wyjechali do Berlina, celem zasięgnięcia nowych instrukcyi.

Przyjaźń angielsko-rosyjska.

Moskwa. (Pet. Ag.) Goście angielscy zwiedzili przed wyjazdem do Moskwy szkołę kolejową na stacyi Krinkowo, gdzie dzieci powitały ich hymnem angielskim. Potem w sankach chłopskich zwiedzili kilka wsi. Na dworcu w Moskwie powitał ich prezydent miasta i przedstawiciele władz.

Po śniadaniu w klubie angielskim, odbyło się zwiedzenie klasztoru Czudowskiego, gdzie podejmowali gości 3 biskupowie i inni dygnitarze kościelni. Po zwiedzeniu osobliwości miasta, odbył się bankiet, na którym wzniesiono toasty na cześć cara i króla angielskiego, i wygłoszono mowy, na temat przyjaźni angielsko-rosyjskiej.

Zatarg Hermogena z Synodem.

Petersburg. Prowincyonalne oddziały „Związku istinnoruskich" wysyłają na ręce Hermogena protesty z powodu poskromienia go przez synod. „Patryoci" rosyjscy zapowiadają ogłoszenie rewelacyj z za kulis synodu. Skazanie Hermogena na zamknięcie w klasztorze żyrowickim (gub. grodzieńskiej) jako zwykłego mnicha, oraz zesłanie jego prawej ręki, sławetnego mnicha Heliodora do włodzimierskiej gubernii, jest tutaj uważane za usunięcie wpływów reakcyjnej frondy w gabinecie ministeryalnym, na czele której stał ustępujący minister sprawiedliwości, Szczegłowitow.

Rewolucya w Mukdenie.

Mukden. (Pet. Ag.) Z powodu aresztowania kilku Japończyków, podejrzanych o propagandę rewolucyjną, wmaszerował do Mukdenu oddział wojska japońskiego dla ochrony życia i mienia Japończyków. Wczoraj i dzisiaj powieszono 37 rewolucyonistów. W mieście panuje wielkie wzburzenie. Sklepy są po części zamknięte, wielu mieszkańców opuszcza miasto.

Abdykacya dynastyi.

Londyn. Dekret abdykacyjny dynastyi chińskiej jest już, jak donoszą z Pekinu, podpisany i tylko wojska mandżurskie, stojące załogą w pałacu cesarskim robią jeszcze trudności i grożą gwałtem na wypadek, gdyby rodzina cesarska chciała opuścić pałac.

Rewolucya w Meksyku.

Nowy Jork. Dziesięcio-godzinna walka między meksykańskiemi wojskami rządowemi a zwolennikami Zapaty zakończyła się klęską tych ostatnich. Wojska rządowe w ostatnim czasie miały 27 zabitych, przeciwnicy przeszło 200.

O zabór Persyi.

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi z Petersburga, że między Anglią i Rosyą toczą się rokowania w sprawie rozszerzenia umowy z r. 1907, dotyczącej Persyi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 1 lutego.

Obrady rolników. Dzisiaj po południu rozpoczną się obrady pełnego komitetu Tow. rolniczego w Krakowie. Przedmiotem obrad jest budżet Towarzystwa na rok 1912, przewodniczyć będzie prezes Zdzisław hr. Tarnowski. Na obrady przybyła znaczna liczba członków.

Wczoraj odbyły się zebrania spółek rolniczych i związków hodowlanych. Dzisiaj przed południem obradowały poszczególne sekcye Tow.

Nieszczęśliwy wypadek. Dzisiaj przed południem upadł na chodnik w ulicy Pawiej emerytowany urzędnik p. Łukiewicz. Lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował krwotok mózgowy i polecił przewieść p. Łukiewicza do szpitala św. Łazarza. Stan jego groźny.

Eksportacya zwłok ś. p. Eustachego Zagórskiego odbędzie się w Kołodziejówce 2 bm. do miejscowego kościoła parafialnego. Pogrzeb odbędzie się 3 bm. o g. 9 rano.

Ks. metropolita Szeptycki w Wiedniu. „Diło" donosi, że wiadomości podawane w dziennikach, jakoby metropolita Szeptycki wyjechał do Wiednia w misyi politycznej, są nieprawdziwe. Dowodzi, że metropolita Szeptycki jeszcze we czwartek wyjechał do Wiednia i że wyjazd jego nie może mieć związku z sobotniem wystąpieniem biskupa Czechowicza w Sejmie.

Co do celu wyjazdu metropolity, to — jak się dowiaduje „Diło" z miarodajnych sfer — pozostaje ten wyjazd w związku z duchownem stanowiskiem metropolity, bo jest przyjętem, że po Nowym Roku dostojnicy kościelni starają się być w Wiedniu u dostojników kościelnych i państwowych, łącząc zwyczaj życzeń noworocznych z załatwieniem ważniejszych spraw kościelnych.

A że wyjazd ten wypadł na obecną chwilę, więc dało to powód [illegible] pogłosek o politycznej misyi metropolity Szeptyckiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 lutego. (Giełda południowa).
Marki 117·58. Renta majowa 90·75. Renta koronowa węgierska 90·10. Akcye austr. zakł. kred. 657·25. Akcye węg. zakł. kred. 864·50. Akcye Anglobanku 326·—. Akcye Unionbanku 631·75. Akcye Bankvereinu 546·25. Akcye Landerbanku 554·25. Akcye kolei państwowych 728·—. Lombardy 109·75. Akcye fabryki broni 783·—. Akcye tytoniowe 842·—. Alpiny 900·75. Rima-Muranyi 711·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 28·08. Losy tureckie 246·—. Ruble 254·50. Skoda 739·50. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.
Usposobienie: silne.
Berlin, 1 lutego. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 206·50 Tow. dyskontowe 192·75.
Usposobienie: niezdecydowane.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 1 lutego 1912, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·— żądają 95·30. 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 492·— 496.

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. 110·— [illegible]0, 4½-prc. Listy zast. Banku hip. 95·50 99·—. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 92·— 92·75. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 98·75 99·50. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 91·75 92·75. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·70 97·7[illegible] 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 96·25 97·25. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 91·25 92·25. 4½-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 98·75 99·75.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 98·— 99.— 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 91·50 92·50. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 92·— 93·—. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 89·25 90·25. 4½-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 98·50 99·—. 4-prc. Obligacye kolejowe 90·25 90·75.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 695·— 700.— Banku Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 440·— 445·—. Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 545·— 550.—

Giełda warszawska.

Warszawa, 1 lutego.
4-procentowa renta rosyjska 92·10 rub.; premiówki z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·90 rb; 4-proc. listy ziemskie 81·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·05 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·30 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 431·25 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 436·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 423·— rb.; Cukrownie 306·50 rb.; Lilpop 181·— rb.; Rudzki Starachowice 256·— rb.; Rudzki nowe 121·— rb.; Zawiercie 325·— rb.; 262·—; Żyrardów 267·50 rb.; Putiłów 147·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·80 rb.; Borman-Szwede 330·— rb.; Berlin 46·21.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 1 lutego. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·93 do 11·94; pszenica na maj 11·83 do 11·84; pszenica na październik 11·10 do 11·11; żyto na kwiecień 10·57 do 10·58; owies na kwiecień 9·91 do 9·92; kukurudza na maj 8·93 do 8·94; kukurudza na lipiec 8·84 do 8·85; rzepak na sierpień 15·60 do 15·70.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pochmurno.

PANIENKA inteligentna, mająca szkołę wydziałową i egzamin z rach. państw. szuka odpowiedniego zajęcia biurowego w Krakowie. Zgłoszenia pod „Nadzieja M.“ poste restante Kraków, za okaz. kwitu ins. 1298 3 3

Fortepian

do sprzedania palisandrowy, koncertowy, z płytą metalową, b. silny, dla towarzystw lub do nauki. Oglądać można Smoleńsk 26, parter, prawo, między 2 a 4 pop. 1291 2 3

Burzenie domu zaraz.

Przy ul. Felicyanek l. 4 są różne materyały budowlane do sprzedania, jak wiązanie strychowe 20 m. dł., 16 m. szer., piece kaflowe i kuchenne, drzwi, okna, schody, deski, cegła i t. d. Wiadomość na miejscu lub Szpitalna 1, w Antykwarni. 1293 2 3

Aspirant farmacyi II roku poszukuje posady. — Stary Sącz. Apteka. 1301 3 3

Kupię

1 lub 2 morgi pola, od Krakowa 10—25 km, a od stacyi kolejowej najwyżej 1½ km. odległe. Zgłoszenia z dokładnem podaniem położenia obszaru i ceny pod „Agronom W. T.“ poste restante Kraków I. 1310 3 3

Pomocnik handlowy

lat 25, z działu korzennego, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia W. Z. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1288 3 3

Prawnik

z III r., zdolny i sumienny instruktor, poszukuje guwernerki lub lekcyj. Zgłoszenia I. K. 5 poste restante Kraków. 1313 2 2

Poszukuje się

do wydzierżawienia „konsensu“ restauracyjno-wyszynkowego. Zgłoszenia tylko listowne pod **„Konsens“** wraz z podaniem ceny dzierżawy przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 1308 5 7

Znakomite ciasto strudlowe

z fabryki Kazimiery Towarnickiej w Kołomyi do nabycia w handlach pp. Ignacego Grudniewicza i L. Sykutowskiego. 1320 3 10

Uzdolniona nauczycielka haftów

maszynowych i kroju, poszukuje posady. Michalina poste rest. Podgórze. 1335 2 3

Fortepian

krótki firmy Schreibera do sprzedania. Ulica Radziwiłłowska 7, I p., na lewo. 1338 3 3

Poszukuje się

natychmiast zaraz mieszkania w Krakowie, złożonego z jednego lub dwóch pokoi słonecznych z kuchnią i przedpokojem. Pożądane oświetlenie elektryczne i łazienka. Zgłoszenia pod F. T. poste restante Kraków I, za okazaniem kwitu inseratowego I. 1344. 1344 3 3

Pokój

duży, jasny i słoneczny, na Salwatorze do wynajęcia. Wiadomość ul. Karmelicka 9, w sklepie „Żarówki warszawskie“. 1346 2 3



Gries bei Bozen

(Południowy Tyrol)

Sanatoryum dla chorych na płuca

założone w r. 1901, powiększone w roku 1908 i 1911. — Prospekty na żądanie.

Dr V. Malfer naczelny lekarz.

401 19 20

Fortepian

do nauki sprzedam za 50 koron. Kraków, ulica św. Jana l. 28, handel mebli. 1339 3 3

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. puszkach po 7 kor. 40 hal. wraz z opłatą poczty. Zapas starczy tylko na luty. — P. Stelmach Siemikowce, p. loco. 1334 3 10

Kupuję

ubrania męskie używane i płacę ceny najwyższe. **H. Klinger, Kraków,** ul. Bożego Ciała 12. 1230 3 5

Miliony

mając

kaszel

chrypkę, katar, zaflegmienie, kaszel kurczowy i krztusiec, zażywają

:: KAISERA ::
Karmelki piersiowe

z „trzema jodłami“.

6050 not. uwierzytelnionych świadectw lekarzy i prywatnych ręczy za niezawodny skutek. Nadzwyczaj skuteczne i smaczne cukierki Paczka 20 i 40 halerzy. Dawka 60 halerzy. Dostać można w każdej aptece. 289 13 20





Wino Altenburger Schlosswein

Marka specyalna ces. król. uprz. hurtowniego składu win Chamrath z Luzato, Wiedeń-Nussdorf.

Najdelikatniejsze wina stołowe białe i czerwone.

Wino **Altenburger Schlosswein** posiada najszlachetniejszy zapach i smak nadzwyczajny.

Wino **Altenburger Schlosswein** skupia wszystkie zalety naturalnego, szlachetnego wina.

Wino **Altenburger Schlosswein** równe jest delikatniejszem winom reńskiem i Bordeaux.

Wino **Altenburger Schlosswein** jest marką elite i winem znawcy.

Wino **Altenburger Schlosswein** jest najlepszem winem wzmacniającem.

Wino **Altenburger Schlosswein** jest ozdobą wytwornych stołów.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach odnośnych.

1173 2 6

Dam 500 koron

i więcej za wyrobienie mi posady inkasenta w instytucyi poważnej lub agencyi z odpowiedniemi dochodami. Zgłoszenia pod **W. F. lat 36** poste restante Kraków. 1356 2 2

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 1358 2 5

Prawnik poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. — Zgłoszenia pod **N. 27** poste restante Kraków. 1345 2 2

Języki:

Angielski Francuski Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe. W bieżącym miesiącu co 10 dni rozpoczynamy nowe zbiorowe kursa.

459 15 0

Berlitz School
ul. św. Jana 3.

Do fabryki potrzebny

korespondent

polsko-niemiecki, stenografujący, piszący biegle na maszynie. Pisemne oferty własnoręczne. w obydwóch językach, z odpisami świadectw przyjmuje pod **A. Z. 2345** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 1362 2 3

Sklep korzenny

zaraz do sprzedania. Zgłoszenia: Grodzka 50, III p., Agencya Ciemiński i Martinek, między godz. 8 a 9 rano, wieczór 6 a 8. 1351 3 3

2 pokoje

przedp., kuchnia, frontowe, słoneczne, ośw. gazowe, Szlak 5, do wynajęcia zaraz. 1369 2 3

Dobre harmonijki K 4·40

Sprzedanych 150.000

Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr 300¾ 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24 × 12 cm **K 4·40**
Nr 654¼ 8 klawiszy, 1 rejestr, 24 głosów, wielkość 28 × 14 cm **K 4·80**
Nr 305¾ 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24 × 12 cm **K 6·—**
Nr 663¼ 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31 × 15 cm **K 8·—**
Nr 685/2 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28 × 16 cm **K 9·—**

Szkoła do samouczenia do każdej harmonii darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr 643 (Czechy). Główny katalog z 4000 odbitek na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 909 3 5

Razem tyl. głów. wygranych w

11 ciągnieniach na rok 650.000 K

1 austr. los kredytowy ziemski, kupon gry, emisyi z 1880 r., **1 los Bazylika, 1 serbski państwowy los (tytoniowy), 1 Jósziv (Dobrego serca).** Najbliższe 3 ciągnienia już dnia **15 lutego** i **1 marca 1912.**

Wszystkie **4** losy razem gotówką około **185 K** lub na **47 rat miesięcznych po 4·50 K.**

Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej już po złożeniu pierwszej raty na wystawiony podług przepisu dokument nabycia. — Zamówienia przekazem pocztowym. Tylko każdy z losów oryginalnych musi być wyciągnięty i można je każdego czasu odsprzedać podług kursu.

1391 1 6

Do ciągnienia już dnia 15 lutego 1912 z głów. wygraną 200.000 K los państwowy 4 K, 5 losów tylko 18 K.

Promesa ziemska tylko 5·25 K, 3 promesy 18 K.

Wiedeński Dom Wymiany, Robert Reitler
Wiedeń, IV., Hauptstrasse 20 tylko Paulanerhof

Wróble o tem śpiewają na dachach

że najtańszem i najlepszem źródłem dla zakupu kaloszy jest wyłącznie tylko

Fränkla największy magazyn obuwia.

Polecamy:

Kalosze damskie szwedz. wyc. wszystkie fasony	para	K	3·90
Śniegowce damskie szwedz., wysokie z klamrami do zapinania bardzo ciepłe	para	K	9·20
Kalosze męskie szwedz. wyc. wszystkie fasony	para	K	5·20
Kalosze męskie szwedz. (Storm Slipper)	para	K	5·60
Śniegowce męskie szwedz., wysokie z klamrami do zapinania bardzo ciepłe	para	K	10·40
Kalosze dla panienek wyc., amer. fasony od Nr 29—34 z tryk.	para	K	3·—
Śniegowce dla panienek, wys., z klamrami do zap., bardzo ciepłe od Nr 29—34	para	K	6·60
Kalosze dziecięce wyc. amer. fas. do Nr. 28 z tryk.	para	K	2·60
Śniegowce dziecięce wys., z klamrami do zapinania bardzo ciepłe do Nr. 28	para	K	5·60

Kto raz kupi, zostaje naszym stałym klientem.

Polecajcie sąsiadom. 366 5 0 **Polecajcie przyjaciołom.**

ALFRED FRÄNKEL, Sp. kom., największy magazyn obuwia

Kraków, Rynek gł. 14. Zast. L. Steigler.

Hotel Monopol
Kawiarnia i Restauracya

(dawniej Hotel Kleina)

Kraków, ul. Gertrudy L. 6. Telefon Nr. 405.

Osobne pokoje do gry. :: 3 bilardy firmy Seiferta.

Duża, ładnie urządzona, elektrycznie oświetlona, dobrze wentylowana sala. Mnóstwo dzienników krajowych i zagranicznych.

Hotel Monopol zupełnie odrestaurowany i odnowiony według najnowszych wymagań hygieny.

Lokal kawiarni otwarty do godziny 2 w nocy.

Z poważaniem
ZYGMUNT BILLET.

1161 2 0

LOKAJ

zdolny, uczciwy, kawaler, lat 24, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje miejsca od 15 lutego. Adres: Jan Wanio, Kraków, ul. Kilińskiego 17. 1360 2 2

Pierwszorzędny pensyonat

Loretańska 3, II p., wydaje obiady z 4 dań w domu i na miasto. 1159 6 6

Pan Józef Rawicz-Wójcicki

raczy podać swój adres. — Swinarski, Rzeszów, szkoła mleczarska. 1363 2 2

4 pokoje

słoneczne, przedp., kuchnia, łazienka itp. przyn., instal. gazowa, na II piętrze od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia przy ul. Powiśle 3, w Krakowie. 1372 2 4

PANNA

średnich lat, z dobrej rodziny, poszukuje miejsca do zarządu domu, do towarzystwa lub pomocy pani domu. Zgłoszenia pod **W. M. A.** poste restante **Kraków.** 1370 2 3

Mieszkanie składające się z 5 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby, z balkonem i oświetleniem elektrycznem, na I-szem piętrze, przy ulicy św. Filipa l. 21, tuż obok placu Matejki, do wynajęcia każdego czasu. 1365 2 5

Pomocnika

starszego, poważnego, z dłuższemi świadectwami, do handlu korzennego i delikatesów połączonego z restauracyą, przyjmie od 1 marca 1912 r. **Alojzy Keiss, Wadowice.** 1366 2 5

Rutynowanego koncypienta

katolika, poszukuje zaraz **adwokat Dr Feliks Rzymkowski w Krzeszowicach.** Uprasza się o podanie referencyi i warunków. 1349 3 3

Sklep korzenny

z mleczarnią i trafiką, z powodu zmiany stosunków familijnych **zaraz** do sprzedania. — Wiadomość pod **L. M.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 1374 2 2

Bufetowiec

(zawodowy pomocnik handlowy) **starszy, rutynowany, obeznany doskonale ze sztuką „kulinarną“,** znajdzie **umieszczenie w pierwszorzędnym** handlu delikatesów w Krakowie. — Zgłoszenia listowne pod **„Rg. 35“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1327 2 3

Pomocnika zdolnego

poszukuje skład wyrobów japońskich, herbaty, oraz srebra i galanteryi, **Ag. Lisowski,** „Fortuna“, Kraków, Sukiennice l. 23. Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 1195 3 3

buchalter-bilansista

z długoletnią praktyką, kawaler, władający biegle językiem polskim i niemieckim, szuka odpowiedniej posady ewentualnie na godziny. Referencya pierwszorzędne. Zgłoszenia pod **N. T. 950** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 1297 2 2

Kawaler

lat 28, rolnik z pod Warszawy, niezależny, poszukuje żony. Posag niekonieczny. Sprawa seryo. — Zgłoszenia pod **„Junior“** poste rest. **Zakopane.** 1378 2 2

Inteligentny wdowiec

w średnim wieku, zamożny, bezdzietny, współwłaściciel majątku ziemskiego w okolicy Tarnowa, ożeniłby się z bezdzietną wdową albo starszą panną, mającą odpowiedni posag, który w całości będzie zapewniony na pierwszej pozycyi majątku ziemskiego. Zgłoszenia seryo traktowane, nieanonimowe proszę adresować pod „Ziemianin“ poste rest. Kraków. 1379 2 2

Do wynajęcia zaraz

przy ulicy Długiej 37, I p., umeblowany, frontowy pokój z przedpokojem, oraz gabinetem stosowne na biuro, wodociągiem i przynależnościami (na żądanie może być z całem utrzymaniem). Wiadomość u właścicielki II p. 1413 1 3

Poszukuję posady

biurowej, ewent. kasyerki w lepszym interesie. Mam pewną praktykę, władam językiem polskim i niem. w słowie i piśmie. Na żądanie mogę złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod **A. Z,** poste restante Kraków. 1411 1 6

Przystąpię

jako wspólnik z większym kapitałem do dobrze prosperującego i rentownego przedsiębiorstwa. Okazicielowi 10 koron l. 082577 poste restante **Kraków.** 1416 1 2

Do wynajęcia od 1 kwietnia, ewentualnie 1 maja b. r.

całe I-sze piętro 1394 1 0

w nowo przebudowanym domu przy ul. Gołębiej l. 3, nadające się na biura, lub też mieszkania prywatne, składające się z 6-ciu pokoi, kuchni, łazienki, szatni, pokoju służbowego, spiżarek, balkonem frontowym. Światło gazowe i elektryczne. Urządzenie pierwszorzędne. W tej samej realności na parterze lokal składający się z jednego sklepu frontowego i 2, ewentualnie 3 pokoi tylnych. Bliższa wiadomość u właściciela.



476 12 0

SKŁAD FORTEPIANÓW

pianin i harmonium
oraz wypożyczalnia

ZYGMUNTA RABY

Kraków, ul. św. Jana l. 13

poleca najlepsze instrumenta Braci Stingl i kilku innych firm. Fort. używane krótkie zawsze na składzie. 251 15 0

Konwersacyi niemieckiej

udziela młody człowiek wykształcony w szkołach niemieckich, zawodu nauczycielskiego. Zgłoszenia pod Pewność poste rest. Kraków. 1246 2 3

Obiady konkurencyjne

z 3 dań po 1 koronie. — Ulica D... 2, II piętro. 1229 2 10

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

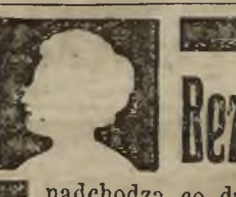
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

254 10 20

Oszczędzi pieniędzy

ten, kto w razie potrzeby zegarka, budzika i zegara, wyrobów muzycznych, ze stali i skóry, przedmiotów do gospodarstwa domowego, przyborów do palenia, toaletowych, broni it.d., zażąda mego katalogu głównego z 4000 odbitek, który każdemu wysyła się zadarmo, opłacony. Pierwsza fabryka zegarów HANNS KONRAD, c. i k. nadworny dostawca, Brüx, Nr 692 (Czechy). 938 1 3



Bez żądania

nadchodzą co dzień pisma z uznaniami od pań, stwierdzające jednomyślnie, że używanie

proszku Dra Oetkera za 12 h

jest dla gospodyń wielkiem ułatwieniem, a niezawodne, szybkie udanie się pieczywa nagrodą. 70 2 2

Dra Oetkera proszek zastępuje zacier względnie drożdże; babki, torty, knedle i wszelkie inne pieczywo i leguminy są na nim większe, pulchniejsze i łatwiejsze do strawienia.

Dostać można wszędzie z przepisami, które niezliczone razy okazały się wybornemi.

Wł. Tomaszewski

Kraków, Rynek 16. Firma egz. od r. 1866. **Tel. 1148.**

poleca w wielkim wyborze

Lampy elektryczne naftowe. Szkło stołowe. Garnitury do umywalni. Wypożycza szkło i porcelanę.

Serwisy porcelanowe w najnowszych fasonach. Wyroby majolikowe w stylu zakopańskim fabryki Krakowskiej.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski